Nr. 276 (1063) Warszawa, Sobota 9 Października 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 75.—
Na prowincji miesięcz. „ 80.—
Zagranicą „ 100.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy

W niedzielę, dn. 10 b. m. o godz. 11-ej rano odbędą się pod hasłem: „Precz z Senatem" **2 wielkie wiece** w następujących punktach: 1) Sala teatralna „Promenada" w Mokotowie, ul. Belwederska. 2) Sala teatru Powszechnego ul. Leszno róg Żelaznej. Przemawiać będą towarzysze: Arciszewski, Kwapiński, Szczypiorski, Zaremba i inni.

Przeciwko senatowi.

Do Ludu pracującego miast i wsi.

Towarzysze i Towarzyszki, Obywatele!

Lud pracujący polski w wysiłkach i trudach buduje wielki gmach Rzeczypospolitej Ludowej. Zakończenie wojny winno być początkiem nowych szczęśliwszych czasów, nawrotem do pokojowej wytężonej pracy dla dobra ludu, dla rozwoju jego praw. W tej właśnie chwili partje reakcyjne Sejmu Polskiego przygotowują zamach na prawa ludu pracującego.

Sejm obecnie pracuje nad konstytucją dla Polski, t. j. nad podstawowemi ustawami państwa, które mają założyć fundamenta Rzeczypospolitej, które określą prawa obywateli, które ustanowią formę rządów polskich. Kto będzie rządził w Rzeczypospolitej? Cały lud polski na równych prawach, czy też bogaci i możni, kapitaliści, obszarnicy, paskarze i ich obrońcy?

Ta doniosła sprawa stoi na porządku dziennym Sejmu. Partje reakcyjne z narodową demokracją na czele walczą o to, aby obok Sejmu Ludowego, wybranego przez wszystkich, stworzyć jeszcze Izbę drugą, Senat, któryby kontrolował pracę Sejmu ludowego.

Kto ma zasiadać w tym Senacie? Obok 70 posłów, przez Sejm wybranych — reprezentanci województw i rad miejskich, w większości swojej reakcyjni, biskupi w liczbie 5, pastorzy i rabini, adwokaci, profesorowie i sędziowie, członkowie Izby gospodarczej. W większości swej będą to ludzie, którzy są reprezentantami kapitału lub przynajmniej się zżyli z klasami posiadającemi i będą wiernymi obrońcami ich interesów. I ci ludzie mają kontrolować Sejm ludowy! Jeśli im się nie spodoba jakaś ustawa sejmowa, musi ją Sejm ponownie rozpatrzeć i tylko wówczas wejdzie w życie, jeśli Sejm ją przyjmie powtórnie już nie zwykłą większością, lecz 3/5 głosów.

Wiadomo wszakże, że najważniejsze ustawy ludowe uzyskiwały w Sejmie drobną zaledwie większość np. reforma rolna, większość zaledwie jednego głosu.

Czyli, że prawica sejmowa chce stworzyć Izbę Przywilejów. Chce stworzyć hamulec na reformy ludowe. Chce ludowi polskiemu utrudnić, lub zgoła uniemożliwić legalne, demokratyczne zdobywanie reform.

Nie dość na tem. W ręce tego Senatu łącznie z Sejmem chce złożyć prawica wybór Naczelnika Państwa, aby nie mógł być wybrany ten, kogo lud polski chce mieć naczelnikiem Rzeczypospolitej.

Ale i tego nie dość. W ręce tego swego przyszłego reakcyjnego Senatu prawica chce złożyć prawo rozwiązywania Sejmu przed upływem okresu ustawodawczego.

Czyli że nie lud polski ma rządzić w Polsce, lecz Przywilej. Ten Przywilej będzie kontrolował ustawy sejmowe i hamował reformy. Ten przywilej będzie wybierał swego Naczelnika Państwa. Ten przywilej będzie rozwiązywał Sejm, kiedy mu będzie potrzeba i będzie prawie nieograniczonym panem Rzeczypospolitej.

Ludu Polski, któryś w ciężkich walkach i znojach zdobywał niepodległość, a ostatnio z wysiłkiem nadludzkim bronił tej niepodległości, czyś walczył dla przywileju, dla burżuazji, dla kapitalistów i obszarników? Wielkie ciężary kończącej się wojny będziesz jeszcze znosił przez czas dłuższy, bo długi państwa są wielkie, bo kredyt utrudniony, bo część duża kraju zrujnowana. Czy chcesz, aby te wszystkie ciężary Senat spychał znowu na twe barki? Czy po wielkich cierpieniach wojennych, dla Polski Ludowej znoszonych, pozwolisz, aby ci na karku usiadł stary wróg domowy, stary wyzyskiwacz? Czy przywilej ma zniszczyć wielką zasadę demokracji, wielką zasadę równości i zbudować sobie taką w Senacie fortecę, którą zniszczyć będzie niezmiernie trudno, gdyż na zmianę konstytucji w myśl żądań prawicy — potrzebne będą aż dwie trzecie głosów Sejmu i Senatu? Czyż więc ten Senat ⅔ głosów zdecyduje się sam siebie pogrzebać?...

Co da Senat Polsce?

Przekreśli zasadę demokracji — osłabi więc pozycję Polski wśród demokracji Zachodu, znakomicie zaś ułatwi agitację wrogów państwa, którzy wciąż dowodzą, że Polska jest nie ludową lecz „pańską". Tu jeszcze raz widzimy, jak dalece reakcja nasza jest prawdziwą sojuszniczką tych wrogów.

Osłabi spójnię wewnętrzną narodu, o której tyle prawi nasza reakcja, gdyż przyniesie powszechne rozgoryczenie i wznieci nowe wielkie walki wewnętrzne o demokrację.

Wzbudzi zniechęcenie w sile zbrojnej Polski, której reakcja sejmowa za jej trudy i poświęcenie, za ratunek państwa, składa właśnie w momencie ostatecznego zwycięstwa — jako dar reakcji polskiej — Izbę przywilejów, Izbę walki o reakcyjnego Naczelnika Państwa.

Utrudni normalny rozwój społeczny państwa, zahamuje reformy niezbędne — rolne i robotnicze; utrzyma stare przywileje i stare niesprawiedliwości.

A tem samem narazi Polskę w bliskiej przyszłości na ciężkie przesilenie wewnętrzne.

Czasy przywilejów, przewagi kapitału, panowania obszarnictwa mijają. Ku nowym ideałom, ku Republice Socjalistycznej, zmierza społeczeństwo nowożytne. Konstytucja demokratyczna jest tu jednym z etapów najważniejszych. I rozpaczliwe próby reakcji obrócenia wstecz koła historji zostaną złamane bezlitośnie, narażając tylko niepotrzebnie kraj na wstrząsy wewnętrzne. Polska, jeśli chce być silną, bogatą i światłą, musi stać się demokracją prawdziwą, Rzeczypospolitą Ludową.

Do walki więc, Towarzysze! Do walki, ludu pracujący wsi i miast, o święte prawa ludowe, o równość, o sprawiedliwość, o demokrację. Do walki z zamachem reakcji, z prowokacją, rzuconą polskiej klasie pracującej.

Głosowanie sejmowe w sprawie Senatu ma odbyć się w najbliższych dniach. Posłowie Socjalistyczni spełnili swój obowiązek, walcząc z całych sił w Sejmie przeciwko nikczemnym planom prawicy sejmowej. Teraz kolej na głos ludu. Niech potężnie poprze akcję swoich posłów. Niech pokaże, że za nami stoi cały lud pracujący. Niech wielkiemi demonstracjami udowodni, że w obronie demokracji gotów jest stanąć przeciwko reakcji, jak jeden mąż.

Lud pracujący, który zdobył i obronił Niepodległość Rzeczypospolitej, nie da się obrabować z należnych mu praw w tej Rzeczypospolitej. Nie pozwoli sobie narzucić senackiej dyktatury stronnictw reakcyjnych.

Ręce precz!

Precz z Senatem! Precz z Izbą Przywilejów!

Niech żyje demokracja polska!

Niech żyją rządy ludowe!

Za Związek Polskich Posłów Socjalistycznych Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej.

(—) Moraczewski, prezes.
(—) Ziemięcki, wicepr.
Sekretarze: Czapiński i Niedziałkowski.
Warszawa, 8 października 1920 r.

P. P. S. wobec Rządu koalicyjnego.

Przemówienie tow. Moraczewskiego.

Rząd koalicyjny — to frazes.

Wysoka Izbo! Mowa p. Głąbińskiego w zupełności nas nie zdziwiła, mimo to, że zapewne zdziwiła ona wielu z tych, którzy przyzwyczajeni byli słyszeć z prawej strony Izby nawoływania do konieczności utworzenia rządu koalicyjnego. Te nawoływania słyszeliśmy od początku powstania Państwa Polskiego.

Od początku powstania Państwa Polskiego mówiło się, że jedynym rządem, który może przeprowadzić zjednoczenie wszystkich dzielnic Polski w jedną całość, że jedynym rządem, który może w chaosie zapanować po ustąpieniu najezdniczych władz — jest rząd koalicyjny, oparty na porozumieniu i współdziałaniu wszystkich stronnictw, działających i pracujących w państwie.

My twierdziliśmy, że taki rząd nie jest w stanie być rządem, jak niepodobna, ażeby mały konwent seniorów mógł być rządem, że taki rząd nie jest w stanie wyprowadzić Polski z chaosu i trudności, w jakich się znalazła. I twierdziliśmy, że pod pokrywką żądania rządu koalicyjnego kryje się żądanie rządu partyjnego, że to jest tylko frazes, którego zasadniczą treścią było żądanie rządu jednej partji, a względnie nie jednej partji, tylko rządu prawicy.

Obecny rząd koalicyjny.

Czegóż uczy nas doświadczenie? Powstał rząd koalicyjny. Myśmy postawili temu rządowi koalicyjnemu przy tworzeniu go, dwa warunki i zgodziliśmy się popierać go pod dwoma warunkami: 1) aby to był rząd ściśle koalicyjny, 2) ażeby miał określony cel.

I rzeczywiście rząd jest mimo wszystko, co się w prasie czyta i w prasie mówi, ściśle koalicyjny. Na 16 członków, zasiadających w tym rządzie, jest 7, którzy należą do prawicy, 6 należy, może nie zupełnie ściśle do t. zw. grupy centro-lewicowej, a dwaj są wyraźnie bezpartyjni. I co się z tem doświadczeniem stało?

Doświadczenie rządu obecnego.

Słyszałem na tej wojnie dobry dowcip: zły jeździec spadł z konia, a żołnierze zaczęli wołać za nim: koń się skończył. I tak samo z tym rządem koalicyjnym. Wczorajsza mowa p. Głąbińskiego była testamentem, przekreślającym raz na zawsze możliwość rządu koalicyjnego u nas. (Głos: Takiego, jaki był). Innego rządu koalicyjnego, jak ściśle koalicyjny, gdzie połowa członków jest z prawicy, a połowa z lewicy, być nie może.

Sama zasada rządu koalicyjnego, sama ta prawda, która wskazywała, że rząd koalicyjny jest niemożliwy, ponad wszelkie wątpliwości wobec całej Polski stwierdzona została przez historję 3-ch miesięcy, a przypieczętowana wczoraj przez p. Głąbińskiego.

I to jest rezultat tych 3-ch miesięcy, któ-

Precz z senatem!

ry musimy sobie uświadomić jasno i otwarcie.

Z chwilą, gdy powstał rząd koalicyjny wydało się wielu ludziom, że to prawica odniosła tryumf. Prawica odniosła tryumf, że lewica zgodziła się na rząd koalicyjny. Rząd koalicyjny, rozumie się samo przez się musi być połączony z zaniechaniem na czas istnienia rządu koalicyjnego ostrych walk, walk partyjnych. Oczywiście nie oznacza to — bo takiej możliwości niema — zaniechania dążeń klasowych całych warstw społecznych, bo zarówno z lewej, jak i z prawej strony, warstwy te nie zrzekną się dążności do zaniechania swoich interesów i ani na chwilę nie mogą ich zawiesić, ani nawet na czas trwania rządu koalicyjnego. Ale ostre walki partyjne, które częściowo tych dążności klasowych są wyrazem, powinny być częściowo na czas rządu koalicyjnego zaniechane i zawieszone.

Ataki prawicy na rząd od pierwszej chwili jego istnienia.

W momencie tworzenia się rządu koalicyjnego zaczęły się najstraszniejsze ataki i to właśnie z prawej strony. Walki partyjne doszły do niesłychanego napięcia i byliśmy świadkami, jak w momencie niemal tworzenia się rządu koalicyjnego ataki się zaczęły — i chociaż należę do lewicy, to jednak mówię bezstronnie — zaczęły się ataki z prawej strony. ataki niesłyszane *w* dziejach żadnego państwa.

Ataki na Naczelnego Wodza.

I to w momencie najkrytyczniejszych walk, w momencie, kiedy armja i wojsko oddawały wszystkie swe siły, w tym momencie rozpoczęły się ataki, na kogo? — wszystko jedno, kto nim był, i wszystko jedno, czy się ta osoba wszystkim podobała — na Naczelnego Wodza tej armji, do którego każdy żołnierz powinien mieć ślepe zaufanie, bo inaczej bez takiego zaufania armja się rozkłada. I mimo, że to zaufanie było potrzebne, uderzono z całą forsą, bez przewidywania skutków (wrzawa).

Bez względu na to, kto on jest — gdyby w takim momencie stał na czele armji nawet reakcjonista — *to* mybyśmy go *nie* byli atakowali, bo takie ataki kosztują życie żołnierzy.

To podkopanie zaufania żołnierza i zachwianie się żołnierza powoduje mnóstwo trupów i kalek. Odbija się to na wszystkich ojcach, matkach, odbija się na całym kraju; cały kraj jest pod wrażeniem straszliwej wojny. **I *w* tym momencie, ataki na Naczelnego Wodza były ze strony prawicy zbrodnią.** (Hałas, głos z prawicy: Odbiło się na wyprawie kijowskiej). Gdyby nawet na czele armji w tym momencie stał człowiek nieodpowiedni, gdyby nawet (Głos: Gdyby...)

Zresztą, co tu dużo gadać? Panowie będziecie mu pomniki stawiać po śmierci, w każdym mieście będzie pomnik. Dziś kamienie mu pod nogi rzucacie i plujecie, a jak umrze, to pomniki będziecie stawiali. Nietylko na Naczelnego Wodza, ale na poszczególnych dowódców armji, żaden z dowódców armji nie był wolny od tych zarzutów, ani Rydz Śmigły, ani Szeptycki, ani którykolwiek z dowódców (Głos: Haller), który stał na czele armji, nie był wolny od zaciętych ataków, podkopujących wiarę i zaufanie żołnierzy do swoich dowódców.

Ataki na rząd.

Ale proszę Panów, widzieliśmy też, byliśmy też od pierwszej chwili świadkami ataków na prezydenta Ministrów. Byliśmy świadkami i jesteśmy świadkami zaciętych ataków na wice-prezydenta Ministrów, na ministra Daszyńskiego, którego Panowie tak samo nie potrafią strawić, jak my nie potrafimy strawić ministrów z Waszej strony, siedzących w gabinecie. (Głos: Grabski już nie endek).

Endecy przerobieni na... socjalistów.

Ja nie mówię o ministrach wyłącznie z ławy endeckiej, ale z ławy prawicy, a z ławy prawicy mamy siedmiu ministrów. (Głosy: Grabski to już nie endek). Wielką nam przypisujecie siłę agitacyjną, jeżeli przypuszczacie, że przez trzy miesiące pobytu konserwatywnych członków gabinetu, jeden socjalista siedmiu członków potrafił przerobić na socjalistów. Ja z wielkiem zadowoleniem przyjmuję te okrzyki, jako wielki komplement pod naszym adresem, wskazujący siłę wielką przyciągającą naszej partji, jeżeli wybitnych ludzi i wyrobionych polityków z Waszej strony, zasiadających w gabinecie potrafił jeden nasz człowiek przerobić w socjalistów, jeżeli pana Nowodworskiego, Chrzanowskiego, Skulskiego, Sapiehę, Grabskiego potrafił przerobić na socjalistów.

Ale niestety t. j. nieprawda i dlatego, proszę Panów, ataki na Daszyńskiego, ataki wyrażające się w tem, że on sprzedał wszystko, co było do sprzedania, że sprzedał Śląsk, Lwów, Gdańsk, Wilno, — czego on nie sprzedał? — wszystkie te zarzuty były wypowiedziane w momencie istnienia rządu koalicyjnego.

Kłamstwa p. Głąbińskiego.

Proszę Panów, pan poseł Głąbiński zarzucał w swoim czasie gabinetowi i publicznie te zarzuty podnosił, — bardzo się dziwię, że właśnie zarzutu tego wczoraj nie podkreślił — że na Radzie Ministrów pojawił się wniosek o zawarcie sojuszu z Niemcami. Tego zarzutu wczoraj — pomimo, że poruszał drobiazgowo inne zarzuty, cały szereg zarzutów drobnych, jak np. przeciwko związkom strzeleckim, zarzuty wielkie z małemi pomieszane, — tego jednak nie podniósł. Coś się z tym zarzutem stało i gdzieś się zapodział. (Głos: W drodze z Warszawy do Paryża).

Tak samo będzie musiał po pewnym okresie czasu cofnąć prawie wszystkie zarzuty, tutaj powiedziane, jak np. zarzut, że biuro prasowe Ministerjum Spr. Wojskowych w jednym miesiącu wydało 17 miljardów marek, podczas gdy właśnie wczoraj pojawiło się w gazetach orzeczenie sądów, w którem stwierdzono, że wydano tylko 2 miljony marek miesięcznie (wrzawa, okrzyki, ksiądz z prawicy woła: to złodziejstwo). Proszę księdza nie szermować tak znowu bardzo złodziejstwem, bo łatwo samemu będąc nietykalnym rzucać tego rodzaju zarzuty.

Głąbiński a P. O. W.

Ataki swe Głąbiński skierował też pod adresem Polskiej Organizacji Wojskowej. P. poseł Głąbiński pamięta chyba te czasy, kiedy to przy końcu istnienia Austrji, organizacja polska wojskowa P. O. W. w ciężkich prześladowaniach i ciężkich bojach przygotowywała rozkład Austrji. Chyba pamięta te czasy, ponieważ znał je nawet dość blisko jak ta P. O. W. na Ukrainie, na tyłach armji niemieckiej mosty wysadzała i niszczyła je.

Chyba pamięta te czasy i zna je bardzo dobrze, kiedy P. O. W. wyrzucała władze austrjackie z Galicji, władze austrjackie z okupacji w Królestwie i władze niemieckie w okupacji niemieckiej. A chyba pamięta najświeższe chwile działalności P. O. W., która w tej wojnie wystawiła 2 pułki może najlepsze z całej armji i która się w tej wojnie niesłychanie wsławiła i pokryła stosami trupów swych ludzi pobojowiska? **Te ataki na P. O. W. ze strony p. posła Głąbińskiego są czemś poprostu dla mnie potwornem.**

Droga p. Głąbińskiego do niczego nie prowadzi.

Ale proszę Panów, ja tych zarzutów p. posła Głąbińskiego, nie dlatego nie chcę zwalczać, jakobym nie miał choć na jeden zarzut odpowiedzi. Wierzcie Panowie, słuchałem z niemałą uwagą mowy p. posła Głąbińskiego i byłem zdumiony, jak niezmiernie płytkie i nieprawdziwe były jego zarzuty. Nie chcę pójść na tę drogę, ponieważ ta droga do niczego nie prowadzi, ani p. posła Głąbińskiego, ani mnie. Wolę rzeczy postawić jasno, a nie zaćmiewać walkami i sporami poszczególnych zarzutów.

Trzeba wyłuszczać z łupy ziarno prawdy, ażeby ujrzeć właściwe oblicze tych walk, które się nietylko w Izbie, ale w całym narodzie rozgrywają. Odpowiadać na zarzuty, które wszystko jedno spotkają się ze złą wolą, z niechęcią słuchaczy, spotkają się odrazu z podejrzeniem ze strony ludzi uczciwych, a z niechęcią, niewiarą i złą wolą ludzi nieuczciwych, — jest szkoda. Jeżeli zarzuty ubliżają, to jedynie pozostaje sposób postępowania, które miałem sposobność już raz Wysokiemu Sejmowi zaproponować.

Prawica atakuje osoby, nie zasady, ani program.

Nauka z tych zarzutów, podnoszonych przez posła Głąbińskiego jest jasna. Rząd koalicyjny obecny, ani żaden w przyszłości nie jest możliwy. Ataki prawicy na rząd ten mają charakter czysto osobisty. Panowie nie atakujecie rządu tego zasadniczo, nie występujecie przeciwko temu rządowi z powodu jego programu społecznego, nie występujecie przeciwko niemu z powodu jego programu gospodarczego, występujecie tylko w ten sposób, że szukacie na każdym z poszczególnych ludzi, wchodzących w skład rządu skazy, na te skazy staracie się wskazywać, ażeby ten rząd uniemożliwić w opinji.

Metoda stara, jak świat, walka przeciwko osobie. Powiadacie, że Naczelnik Państwa jest z żydówką ożeniony (śmiech). Dalej mówiono tu w tej Izbie, że Daszyński, ten trybun ludu, jada gruszkę na obiad i płaci za nią 20 koron, a w jego okręgu, gdzie on Landydował, zwalczano go plakatami, które przedstawiały olbrzymią gruszkę i napis: „Taką gruszkę jada codziennie Daszyński za wasze pieniądze". Tu byliśmy świadkami w Izbie, jak zarzucano Daszyńskiemu, że zjadł kaczkę.. Aha, już jest: Daszyński zjadł kaczkę! Mówiono, że Daszyński ma trzy kamienice; w tej Izbie mu te zarzuty robiono. On darował te kamienice skarbowi państwa. tylko z prośbą, ażeby wskazano, gdzie są zapisane, w jakiej książce hypotecznej. Diamandowi zarzucano w tej Izbie, że brał pieniądze od Morgentau'a. Daszyńskiemu zarzuca się, jak i Moraczewskiemu, że sprzedali część ziemi polskiej. Ja nie wiem, za jakie pieniądze i którą część mieliśmy do sprzedania, ale wszystko jedno. zarzuca się to. Witosowi zarzuca się to może, że... chodzi bez krawata (śmiech). Proszę panów, gdy kto z nas z lewicy kichnie, zaraz jest zarzut z prawicy, że lewica taka a taka.

My tą drogą walczyć nie idziemy. Tej broni używać prawie że nie potrafimy. (Głos: barankami jesteście). My nie jesteśmy barankami wcale.

Walka programu politycznego z bezprogramowością prawicy.

My walczymy programem swoim i programem staramy się pozyskać opinję, staramy się pozyskać szerokie warstwy, a panowie w odpowiedzi na to szukacie plam na słońcu.

Szkoda słów na odpieranie tych zarzutów. Jeśli znajdzie się takie naiwne dziecko. które uwierzy, trzeba mu powiedzieć: błogosławieni ubodzy na duchu.

Panowie programu swojego nie jesteście w stanie rozwinąć nigdzie. Nie potraficie przedłożyć programu, bo my z trudem musimy wyszukiwać, jaki właściwie jest wasz program. Czytając z uwagą sprawozdania ze wszystkich wieców i przemówień panów na zgromadzeniach, to poza szkalowaniem ludzi nie wyczytaliśmy żadnego programu i odkryć go nie było sposób.

Wojna światowa i jej skutki.

Dlatego, proszę panów, walka między nami jest zupełnie nierówna. Panowie zwalczacie osoby, a my w walce z wami walczyć musimy w imię programu. Przeciwności społeczne. jakie się zaostrzyły na całym świecie, wywołała wojna światowa, która wszystko to, co było w społeczeństwie przykryte lakierem przyzwoitości, lakierem jakiegoś pokostu, zakrywającego istotne zepsucie i zniszczenie, odkryła i przez to w szerokich warstwach ludności wytworzyła to uświadomienie, nad którem by daremnie pracowało tysiące agitatorów. **Największym agitatorem w rozbudzaniu świadomości w całym świecie była wojna światowa.**

Ale z wojną idzie także głód i wszystkie inne klęski. Głód, nierównomierność majątku, trudność wyżycia, a z drugiej strony zbytek i paskarstwo. Te przeciwieństwa stanęły przed ludem w całem jaskrawem świetle, zaostrzyły stosunki i musiały wywołać walki partyjne.

Walka między kapitałem a pracą.

I nietylko w Rosji, ale i w Anglji i we Włoszech i niema zakątka ziemi na świecie, gdzieby dotychczasowy ustrój społeczny nie walił się w gruzy.

Toczy się walka na śmierć i życie między starym ustrojem społecznym i nowym, który idzie. Jest to walka, którą my nazywamy walką między kapitałem a pracą (wrzawa). I jasnem się staje, że zwycięstwo przechyla się na stronę pracy i ta walka wyzwolonych klas robotniczych na całym świecie dochodzi do zwycięstwa.

(D. c. n.).

Gwałty czeskie na Śląsku.

INTERPELACJA

posła tow. d-ra Kunickiego, Regera i tow. do Ministra spraw zagranicznych w sprawie gwałtów czeskich na zajętym przez Czechów terytorjum Śląska Cieszyńskiego.

Po wydaniu 160.000 Polaków na Śląsku Cieszyńskim pod rządy czeskie, gwałty, dokonywane na ludności polskiej, systematycznie powtarzają się. Pomimo zastrzeżonej w art. 3 i 4 uchwały Rady ambasadorów z dnia 28 lipca b. r. dla wszystkich przestępców politycznych amnestji, pomimo zagwarantowania ochrony wszystkich obywateli, którzy brali udział w akcji plebiscytowej, władze czeskie aresztują Polaków zamieszkałych na „czeskiem" terytorjum i tolerują gwałty na Polakach, dokonywane przez nieoficjalne czynniki. Władze czeskie dotąd nie ogłosiły zapowiedzianej amnestji. Nietylko z dawniej wydalonych przez bojówki czeskie Polaków, nikt prawie nie może wrócić do swej siedziby i pracy, ale wydala się z pracy i mieszkań wciąż nowe ofiary. Wyrugowano z granic „Czech" więcej niż 5.000 osób. Przeszło 600 żywicieli rodzin Czesi pozbawili pracy. Podług rejestru we frysztackiem więzieniu siedzi 30 niewinnie aresztowanych Polaków, w Boguminie 7, w Jabłonkowie 4, a jak twierdzą ci, co opuścili więzienie, we Frysztacie siedzi 80 osób, w Boguminie 20, w Polskiej Ostrawie 26, w Mor. Ostrawie 16. Z drugiej strony — zbójów czeskich puszcza się bezkarnie. Np. zabójcę Dzierżawy, konduktora kolei elektrycznej, po ujęciu, wkrótce wypuszczono z więzienia. Bezkarność taka ośmiela coraz bardziej pałkarzy czeskich i władze wykonawcze, które gwałcą prawa międzynarodowe. Np. dnia 2 października b. r. pałkarze wraz z żandarmami czeskimi, nie bacząc na protesty konsula, wpadli do polskiego konsulatu w Boguminie w poszukiwaniu rzekomego przestępcy politycznego. Wogóle po 28 lipca 1920 r. polityka gwałtów czeskich zupełnie nie ustała, a w niektórych dziedzinach przybrała kształty planowej roboty.

Na polu administracji — w gminach czysto polskich, lub prawie polskich, rozwiązano wydziały gminne i ustanowione komisje gminne, w których nie dano należnego zastępstwa Polakom: Np. we Frysztacie na 17 członków mianowano tylko jednego Polaka, w Karwinie na 35 członków, 4 Polaków, w Cieszyniedworcu na 30 członków tylko 2 Polaków i t. d.

Na polu szkolnictwa — 106 szkół polskich o 407 klasach, 420 nauczycielach i 25.000 uczniów jest poważnie zagrożonych. Czesi rozpędzają rodziców przy zapisach (np. Dąbrowa, Karwina), przyczem napadają i biją zapisujących dzieci, nauczycieli polskich. W wielu gminach zapisy do szkół polskich dokonują nauczyciele czescy, teroryzujący rodziców. Udaremniają i uniemożliwiają rozpoczęcie nauki przez odbieranie budynków szkolnych i rekwizytów naukowych (Dąbrowa, P. Lutynia, Michałkowice i t. d.) wydalanie lub przeniesienie nauczycieli, (kilkudziesięciu prowizorycznych i 65 stałych nauczycieli wydalono bez płacy, emerytury i odprawy, 70 przeniesiono) wprowadzają w najniższych klasach szkół polskich czeski język wykładowy dla wszystkich przedmiotów (Karwina, Piotrowice i t. d.) — i t. d. i t. d.

Wynik jest ten, iż obecnie zamknięto już dwudziestą pierwszą szkołę polską z 101 klasą i 5.707 dziećmi. Polską szkołę górniczą w Dąbrowie zamieniono na czeską.

Referentem szkolnym w Radzie Szkolnej Krajowej w Opawie, mianowano znanego renegata i wroga Polski, Koždonia. Wszystko to zmierza widocznie i planowo do spełnienia zapowiedzi wiceprezydenta czeskiej Krajowej Rady Szkolnej w Opawie, d-ra Barona, że **za trzy lata na Śląsku Cieszyńskim nie będzie ani jednej szkoły polskiej"**.

W tym ciężkiem położeniu Rząd polski, niestety, nie rozwinął tej energji i siły, które są niezbędne dla przyjścia z pomocą udręczonej ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim. Nawet w zakresie działania w którym Rząd polski ma zupełnie wolne ręce, jest szereg niedopuszczalnych i nielicujących z powagą państwa zaniedbań. Np. kilkaset rodzin polskich, zamieszkałych na terytorjum czeskiem, a uprawnionych do pobierania renty inwalidzkiej lub sustenacji z tytułu tego, iż głowa rodziny służy w wojsku polskiem, — nie otrzymuje żadnych zasiłków. Prócz tego, nie zorganizowano dla obywateli polskich na terytorjum czeskiem żadnej doraźnej pomocy tak niezbędnej szczególnie w czasie największych gwałtów czeskich dokonywanych na Polakach, pozbawiania ich pracy i rugowania...

Podpisani zapytują p. Ministra Spraw Zagranicznych:

1) Czy jest mu znany powyżej przedstawiony stan rzeczy na Śląsku Cieszyńskim.

2) Jeżeli tak, co uczynił, by kres położyć gwałtom czeskim, dokonywanym na ludności polskiej na Śląsku.

3) Co zamierza uczynić, by wziąć w obronę gnębioną przez Czechów ludność polską na Śląsku.

4) Czy zamierza skłonić Rząd czeski, by art. 3 i 4 rozstrzygnięcia Rady Ambasadorów w Paryżu z dnia 28 lipca 1920 r. były przezeń

respektowane i wykonane, a co zatem idzie, by: polityczni więźniowie z byłego terenu plebiscytowego na Śląsku Cieszyńskim zostali natychmiast wypuszczeni z więzień, by rugi Polaków na Śląsku ustały a wyrugowani otrzymali możność powrotu do swych siedzib i pracy.

5) Czy zamierza uzyskać od Rządu czeskiego wynagrodzenie szkód, które wygnańcy polscy ponieśli wskutek rugów czeskich.

6) Czy zamierza uposażyć Konsulat polski w Boguminie w ten sposób, by się mógł odpowiednio opiekować obywatelami polskimi, przebywającymi na terytorjum śląskiem, okupowanem przez Czechów.

Warszawa, dnia 5 października 1920 r.

Przejście do konkretnej pracy komisyjnej.

(Od naszego specjalnego wysłannika).

Drugie posiedzenie Komisji głównej. — Deklaracja stron. — P. Joffe cofa się. — Komisje.

Ryga, 4 października.

Drugie posiedzenie Komisji Głównej, kilkakrotnie zapowiadane, ogłaszane i odkładane, wyczekiwane ze szczególną niecierpliwością przez p. Joffego, odbyło się wreszcie dziś o 5-ej po poł. Okazało się, że zwłoka, którą zarzucał p. Joffe delegacji polskiej, i z której powodu gotów był oskarżać się o dążenie do przewlekania rokowań, przyniosła wielką korzyść konferencji i wyzyskana była przez delegację polską na przygotowanie niezbędnych materjałów dla poszczególnych komisji, które odrazu po posiedzeniu Komisji Głównej mogły przejść do konkretnej i realnej pracy nad ustaleniem i sformułowaniem warunków preliminarnego pokoju. W dodatku, w ciągu tych kilku dni, które upłynęły od pierwszego posiedzenia komisji, kiedy odczytano projekt delegacji rosyjskiej, ta ostatnia miała dużo czasu na zastanowienie się nad tem, iż warunki jej są dla Polski nie do przyjęcia i że z wielu tych warunków trzeba będzie zrezygnować, a nawet przyjąć za podstawę do rokowań te projekty, jakie przedstawi delegacja polska.

Posiedzenie zagaił przewodniczący p. Dąbski i przystąpił do odczytania odpowiedzi polskiej na projekt p. Joffego:

Projekt preliminarzy pokojowych, złożony przez Delegację Rosyjską, nastręcza mi następujące uwagi:

Delegacja Rosyjska przedłożyła 3 kolejne deklaracje:

1. Deklarację W. C. K. W., w której rząd sowiecki rosyjski:

a) zrzeka się warunków, postawionych w Mińsku, a dotyczących rozbrojenia wojsk polskich etc.;

b) oświadcza, że gotów jest natychmiast podpisać rozejm i preliminarja pokojowe na podstawie uznania, jako granicy między Polską i Rosją linji, biegnącej znacznie na Wschód od tak zwanej linji 8-go grudnia 1919 roku.

2. Odpowiedź Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej na polskie warunki rozejmu i preliminarzy pokojowych, w której to odpowiedzi Delegacja Rosyjska „z zadowoleniem stwierdza, iż obie strony dążą do tego samego celu".

3. Projekt rozejmu i preliminarzy pokojowych, przedstawiony na pierwszem posiedzeniu Komisji Głównej.

Ten ostatni projekt z wyjątkiem paru punktów mniejszej wagi we wszystkich niemal sprawach zawiera sformułowanie odmienne, niż warunki, przedstawione przez Delegację Polską, które Delegacja Rosyjska dnia 27. IX. przyjęła „z zadowoleniem" do wiadomości. Jeszcze głębsza istnieje sprzeczność między projektem rzeczonem a deklaracją W. C. K. W., zakomunikowaną dnia 24. IX. W tej ostatniej rząd Sowieckiej Republiki Rosyjskiej proponuje, by wobec niemożności porozumienia się w sprawie sposobów samookreślenia się narodów, dla szybszego zawarcia pokoju pozostawić sprawę tego samookreślenia na boku, a zawrzeć preliminarja pokojowe na podstawie uznania jako granicy między Polską a Rosją linji, biegnącej znacznie dalej na Wschód od t. zw. linji 8. IX. 1919 r. Tymczasem w projekcie, złożonym na pierwszem posiedzeniu Komisji Głównej, Delegacja Rosyjska wymienia wprawdzie linję graniczną, ale o granicy między Polską a Rosją nie mówi, natomiast żąda uznania przez Polskę ustroju politycznego, jaki Sowiecka Rosja zaprowadziła na ziemiach białoruskich i ukraińskich. Nie dość na tem, przekraczając temat rokowań między Polską a Rosją, które dotyczyć mogą tylko ziem, oderwanych ongiś od Rzeczypospolitej Polskiej przez byłe Imperjum Rosyjskie, Delegacja Rosyjska miesza się do sprawy Galicji, która nigdy we władaniu Rosji nie była, do której Rosja też nie ma prawa wogóle się mieszać i której sprawa z tego powodu zgoła nie należy do niniejszej konferencji.

Rzeczpospolita Polska wielokrotnie oświadczyła, iż uznaje prawo każdego narodu do decydowania o własnym losie. Nie może ona jednak uznać za prawdziwy i wolny wyraz woli narodów rządów, narzuconych siłą rosyjskich czerwonych armji sowieckich, zaprowadzonych przez zamianowanych z Moskwy komisarzy, którzy niejednokrotnie występują nasamprzód jako pełnomocnicy Rosji Sowieckiej, a potem figurują, jako reprezentanci woli miejscowej ludności.

W tem wysunięciu przez Delegację Rosyjską niby to samodzielnych, a w rzeczywistości zależnych zupełnie od Rosji Sowieckiej organizacji terytorjalnych sowieckich, gdy chodzi o granice państwowe, przy jednoczesnem mówieniu o wojskach jedynie rosyjskich, gdy chodzi o rozejm — mieści się wyraźnie chęć zamaskowania pod nową formą dawnych zaborów.

I rzeczywiście owa Sowiecka Białoruś nie posiada żadnych objektywnych cech swej samodzielności i niezależności państwowej. Wątpliwe jest conajmniej również, czy cechy takie posiada i Ukraina Sowiecka.

Nie mogę bowiem nie podnieść tu, że według własnych oświadczeń rządu Sowietów Rosyjskich, złożonych nam w Mińsku, sprawa stosunku między Sowiecką Rosją a Sowiecką Ukrainą nie jest jeszcze ustalona. Również nie sposób nie zauważyć, że Rosja Sowiecka rozporządziła się ziemiami Wileńską i Grodzieńską, posiadającemi niewątpliwie większość polską, jakby swą prawną własnością, nie pytając się zgoła o wolę miejscowej ludności.

Nie chcę jednak tutaj o tem dalej mówić, gdyż sprawa tych ziem należeć winna do bezpośredniego uregulowania między Polską a Litwą.

Rzeczpospolita Polska, nie czekając na inicjatywę ze strony Rosji, uznała niepodległość Litwy, Ukrainy i Białej Rusi. Delegacja Polska stwierdza jednak, że Rosja nie dała realnej gwarancji niepodległości Białej Rusi i Ukrainy, jako to określenie ich granic wschodnich i północnych, swobodne, po usunięciu się wojsk rosyjskich, zebranie się konstytuant tych krajów, wybranych równem, tajnem, powszechnem, bezpośredniem, proporcjonalnem głosowaniem, — zaprzestanie reprezentowania rzeczonych państw przez Rosję etc.

Również w sprawie linji granicznej muszę stwierdzić, że propozycje przedłożone nam na przeszłem posiedzeniu Komisji Głównej różnią się zasadniczo od deklaracji W. C. K. W. Linja ostatnio zaproponowana jest identyczna z tą, którą próbował rząd sowiecki rosyjski podyktować nam w Mińsku. I wówczas już, kiedy Rosji zdawało się, że jest u szczytu swego powodzenia wojennego, oświadczyliśmy, że teren etnograficzny Polski sięga daleko poza tę linję, i że fakt ten musi być wzięty w pełni w rachubę przy określeniu państwowej granicy między Polską a Rosją. Z tego względu, jak również ze względów bezpieczeństwa państwowego, linja rzeczona jest dla nas nie do przyjęcia.

Zgodę na to nasze stanowisko widzieliśmy właśnie w owem oświadczeniu W. C. K. W., że Rosja Sowiecka gotowa jest przyznać Polsce granicę państwową znacznie bardziej na Wschód posuniętą. Tymczasem w ostatniej swej propozycji Delegacja Rosyjska wraca znów w tym względzie do stanowiska swego, wyrażonego w Mińsku, a które dyktowane było chęcią narzucenia Polsce pokoju zwycięzców.

Wobec tych zasadniczych różnic między zgłoszonem ostatnio projektem preliminarzy pokojowych, a oświadczeniem W. C. K. W. i deklaracją delegacji Sowieckiej z dnia 27-go września, przyjmującą w zasadzie polskie warunki rozejmu i preliminarzy pokojowych, pozwalam sobie zapytać się Pana Przewodniczącego Delegacji Rosyjsko-Ukraińskiej, czy bierze on za podstawę rokowań deklarację W. C. K. W., a jeśli tak, to proponuję przyjąć za podstwę dalszych naszych obrad zawarte w rzeczonej deklaracji W. C. K. W. konkretne propozycje, mające na celu przyśpieszenie pokoju, oraz przedstawione przez nas, a przyjęte z zadowoleniem do wiadomości przez Delegację Rosyjską warunki rozejmu i preliminarzy pokojowych. (D. n.).

Na marginesie.

Że nieboszczyk Krezus był bardzo majętnym, a nawet bardzo bogatym człowiekiem,— o tem wie doskonale już uczniak pierwszej klasy. Nie zostało natomiast dotychczas z całą dokładnością stwierdzone, czy Krezus był miljonerem, czy też nie posiadał miljona w majątku.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa miljonerem nie był, gdyż miljonerzy narówni z ziemniakami, są wytworem czysto amerykańskim i przed odkryciem Ameryki na starym lądzie nie istnieli.

Po za wspólną ojczyzną, posiadają miljonerzy tę wspólną z ziemniakami cechę, że wymagają obfitego gnojenia, z tą tylko różnicą, że gdy ziemniakom wystarcza najpospolitszy nawóz naturalny, miljonerzy obradzają na gruncie użyźnionym kompostem z krwi i potu ludzkiego.

Specjalnych zachodów roślina, zwana „miljonerem" nie wymaga. Wschodzi zimą i latem, na wsi i w mieście, pod zwrotnikami, jak i w krajach podbiegunowych, przy wolnym handlu i przy cenach maksymalnych, zarówno podczas pokoju, jak i podczas wojny. Zauważono nawet, że czas wojenny więcej sprzyja obradzaniu miljonerów. W zupełnem zaś przeciwieństwie do wszelkich innych roślin, miljonerzy najbardziej rozkwitają... w cieniu.

W Polsce do wybuchu wojny miljoner był rzadkim okazem, a kilku znajdujących się w kraju egzemplarzy tej rzadkiej wówczas rośliny, można było na palcach wyliczyć. Dopiero podczas wojny pasożyt ten potężnie się rozplenił i w samej Warszawie możnaby „miljonerami" cały „Mokotów" poosadzać.

Z przedstawicieli obecnego rządu, specjalne zamiłowanie do tej sadzonki żywi p. minister finansów, Wł. Grabski, który wynalazł sztuczny sposób hodowania miljonerów.

Począwszy od 6 listopada, co sobota p. Grabski przysporzy Polsce nowy egzemplarz miljonera. Rok rocznie zatem przybywać nam będzie po 52 miljonerów, a za lat 20 będziemy, jak Ameryka — krajem miljonerów.

Że jednak na świecie taki już istnieje porządek, że każdy medal ma dwie strony, więc i miljonerzy p. Grabskiego nie są bez „ale".

Piętą achillesową polskich miljonerów jest, że są miljonerami tak długo, póki siedzą w kraju. Gdy tylko przekroczy który granicę kraju, wnet przestaje być miljonerem. Chyba, że wylegitymuje się większą ilością miljonów polskich marek, a więc w Niemczech—5-ma, we Włoszech 11 ma, we Francji 18-ma, w Ameryce — 280-ma, a w Anglji aż tysiącem miljonów. Jedynie w Rosji miljoner bezwzględnie przestaje być miljonerem z tej prostej przyczyny, że ile ma, wszystko mu zabiorą.

Roman Boski.

O los internowanych.

Do wiadomości Prezydjum Rady Ministrów.

W sprawie internowanych, — jak donosiliśmy przed paru dniami, — wyłonił rząd z inicjatywy wiceprezydenta Daszyńskiego komisję, która miała zbadać położenie znajdujących się tam osób.

Komisja ta, składająca się z przedstawicieli rządu i posłów sejmowych, wykonała natychmiast otrzymane zlecenie, zbadała na miejscu stosunki zdrowotne, prawne internowanych i wysłuchała wszystkich ich żażaleń. Na tej podstawie przesłała komisja Prezydjum Rady Ministrów wyczerpujące sprawozdanie, w którem wyraziła jednomyślną opinję, że fort w Mydlnikach jest groźny dla zdrowia internowanych i zażądała natychmiastowego umieszczenia ich w innem miejscu w Warszawie, albo w okolicach, zwłaszcza, że wszyscy internowani pochodzą z Kongresówki i mają rodziny w Warszawie.

Pod względem prawnego położenia internowanych orzekła komisja, że internowanie wszystkich osób w Mydlnikach jest bezprawne, nie oparte na żadnym przepisie prawa, internowani niektórzy siedzą w zamknięciu rok i więcej i nawet nie byli przesłuchani i nie wiedzą, jakie im zarzuty się czyni.

Wobec tego komisja wydała opinję, że rząd powinien zaraz oddać wszystkich internowanych Sądom do zbadania jakości ich przewinienia.

Niestety, mimo upływu 3 tygodni, rząd żadnych nie wydał zarządzeń.

Zapytanie.

Czy prawdą jest, że w obozie we Wronkach internowane tam kobiety bije się i katuje w barbarzyński sposób i że draby, sprowadzone z Poznania wybijają kobietom zęby i wyrywają włosy?

Staraniem Warszaw. Wydziału Kulturalno-Oświatowego P. P. S. dzisiaj w sali O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), o godz. 7-ej wiecz. tow. Zaremba wygłosi odczyt na temat: „Kwestja granic wschodnich".

Bilety są do nabycia w O. K. R. w cenie 3—5 mk.

Niesłychana rzecz.

Endecja nakłada na ludność „podatek"!

Pisaliśmy już, że Kom. Wyk. Obr. Pań. postanowił ściągać od mieszkańców podatek od okien na rzecz armji. Ponieważ Obr. Pań. jest instytucją prywatną, a przytem ma zabarwienie wybitnie endeckie, więc postanowienie to nikogo nie obowiązuje, oprócz endeków i ich sympatyków.

Tak też zrozumiała to komisja skarbowo-budżetowa Sejmu, która poleciła Min. Skarbu wydać w tej sprawie komunikat. Ale endeckie Min. Skarbu milczy jakoś dotychczas.

Tymczasem endecy chcą sterorozować ogół i zmuszają mieszkańców do składania podatku, a tych, co nie uznają odrębnego państwa endeckiego w państwie polskiem, umieszczają na „czarnych" listach.

Ale nie dość tego.

Oto policja oficjalnie zażądała od wszystkich administratorów domów ściągnięcia tego datku i poleciła na opornych spisywać protokóły, a „Dwugroszówka" grozi, że nazwiska „zdrajców" sprawy „narodowej" (czytaj endeckiej), będą publikowane. I oto jesteśmy świadkami faktu, że gdy pracownicy paru społecznych i rządowych instytucji zakomunikowali, że zamiast datku na instytucję endecką składają taką sumę do rozporządzenia Naczelnika Państwa w myśl odezwy, umieszczonej w „Robotniku", władze niedwuznacznie dały do zrozumienia, że akt ten będzie uważany jako antynarodowy i będą wyciągnięte „odpowiednie służbowe konsekwencje".

Jest to niesłychany teror, przeciwko któremu zaprotestować musimy z całą mocą.

Przypominamy, że ten podatek, ściągnięty z całego Państwa, wyniesie olbrzymią sumę, że ciężarem swym przygniecie głównie niezamożnych, a nie endeckich paskarzy. Dalej gospodarka finansowa w osławionym Kom. Wyk. Obrony Państwa prowadzi się tak, że żadna absolutnie kontrola finansowa nie istnieje — wszystkie sumy idą do dyspozycji gen. Hallera, a właściwie kliki endeckiej, przy nim siedzącej. To też dotąd nic nie słyszymy, aby ten komitet coś robił, absolutnie nie wiemy na co się wydatkują fundusze komitetu. A ludzie naiwni, nieświadomi lub zastraszeni terorem mafji endeckiej płacą. Czas położyć kres temu szantażowi! Jeszcze raz powtarzamy: Kom. Wyk. Obr. Pań. nie ma prawa ściągać żadnych podatków. Kto chce dobrowolnie złożyć datek, niech to uczyni i złoży do rozporządzenia Naczelnika Państwa, lub gdzieindziej, do jakiejkolwiek instytucji, do której ma zaufanie i sympatję. A na instytucję endecką niech składają ofiary endecy.

Precz z terorem endeckim!

Wczorajsza „Gazeta Warszawska" nazywa „bezczelnem kłamstwem" twierdzenie nasze, że przedstawiciel endecji w R. O. P. ostatnio domagał się pochodu na wschód.

Otóż stwierdzamy, że pos. Załuska, zasiadający z ramienia endecji w R. O. P. domagał się właśnie dalszego pochodu wojsk polskich.

Albo więc „Gazeta Warszawska" bezczelnie okłamuje swych czytelników, alb p. Załuska bezczelnie okłamuje swą gazetę, albo też zarówno p. Załuska, jak też „Gazeta Warszawska" wspólnie bezczelnie kłamią.

To ostatnie jest najprawdopodobniejsze.

Manifestacja robotników łódzkich.

(Telefonem z Łodzi).

Wczoraj zrana około g. 10-ej zebrał się na Wodnym Rynku olbrzymi, około stutysięczny tłum robotników w celu zaznaczenia swego protestu przeciwko haniebnej polityce aprowizacyjnej Rządu polskiego wobec robotniczej Łodzi.

Utworzywszy pochód, robotnicy ruszyli przez ulice: Główną, Piotrkowską, Cegielnianą aż do Rynku Dąbrowskiego. Sklepy były zamknięte, fabryki nieczynne, tramwaje nie kursowały; pisma, z wyjątkiem „Rozwoju", nie wyszły.

Odezwa Łódzkiego O. K. R. P. P. S.

Łódzki okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. wydał odezwę w sprawie katastrofalnej sytuacji aprowizacyjnej miasta Łodzi. W odezwie tej czytamy m. in.:

„Rozpaczliwe domaganie się Łodzi o sanację stosunków aprowizacyjnych, bywa stale pomijane milczeniem, lub lekceważone! Głód już dziś wszystkim pracującym w oczy zagląda. Klasa robotnicza stawia żądania podwyżki, a rzeźnicy, piekarze i sklepikarze, jak pijawki czekają na nią, ażeby ją zrabować podbijaniem wyższych cen na towary! Obszarnicy i wzbogacone chłopstwo „pod ojcowską" opieką Ministerjum Aprowizacji puszczają na pasek posiadane zapasy, kpiąc z ludzkiej nędzy. Taka jest konsekwencja kapitalistycznego ustroju. Śmierć głodowa jest weselem i szczęściem dla paskującego i bogacza! Niechaj legalni bandyci, pp. „ziemianie" i złodziejska kanalja spekulacyjna w miastach przestaną uprawiać swoje kryminalne rzemiosło! Bo dłoń karząca głodnego ludu może ich w rozpaczy podnieść

bardzo a bardzo wysoko! Walcząc o Polskę ludową, nie myślimy umierać spokojnie z głodu, — wtedy, kiedy wokół przelewa się nadużycie i zbytek! Cierpliwość ludu roboczego wyczerpuje się, świadomość wzrasta, że tylko rząd robotniczo-chłopski paskarstwo zniszczyć może! Domagamy się natychmiast przydzielenia nam należnej racji żywnościowej. Domagamy się od rządu walki z drożyzną nietylko na papierze, ale w rzeczywistości! Domagamy się sądów doraźnych na paskujących, obszarników i spekulantów! Domagamy się od władz nie drwin z naszej niedoli, ale rzeczywistej pomocy-"

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 171.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu było całkowicie wypełnione dyskusją nad exposé premjera. Dyskusję zaczął dłuższem przemówieniem tow. Moraczewski. Świetne przemówienie przykuło uwagę posłów nietylko z lewicy i z centrum, ale zmusiło do pilnej uwagi i całą prawicę, która z początku próbowała przeszkadzać, szybko jednak dała temu pokój, miażdżona rzeczową argumentacją mówcy. Tow. Moraczewski pierwszą część swego przemówienia poświęcił onegdajszej mowie pos. Głąbińskiego. Płytkim, naiwnym wywodom, godzącym raczej w państwo, niż osoby atakowane, przeciwstawił tow. Moraczewski w drugiej części swego przemówienia, rzeczową ocenę dzisiejszej sytuacji politycznej i ekonomicznej.

Mowa tow. Moraczewskiego zrobiła głębokie wrażenie.

Z kolei zabrał głos prezes N. P. R., pos. Chądzyński, atakując głównie Ministra Spraw Zagranicznych i partyjne rządy kliki endeckiej w Poznaniu.

Ostatnim mówcą był pos. ks. Adamski, znakomity spekulant bankowy w sutannie, jeden z inicjatorów zamachu, nieudanego coprawda, w Poznaniu. Ks. Adamski jest zgrabnym mówcą. Przeważnie starał się utrzymać swe przemówienie w tonie spokojnym, zajmował się konkretnemi wydarzeniami. W końcu dopiero, atakowany przez okrzyki z lewicy, próbował zrehabilitować się Wpadł w ton kaznodziei, później demagoga klerykalnego, wreszcie przyparty do muru przez lewicę w sprawie zamachu, zaczął udawać niewinnego baranka.

* * *

Początek o godz. 4 m. 20.

Interpelacje wnieśli między innemi: pos. Kunicki na temat rozstrzygnięcia sprawy Śląska Cieszyńskiego przez Radę Ambasadorów w Paryżu, którą to interpelację podajemy na innem miejscu.

Z porządku dziennego odesłano do komisji w pierwszem czytaniu ustawę o uposażeniu osób wojskowych.

Dyskusja nad exposé.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad oświadczeniem Prezydenta Ministrów.

Pierwszy zabrał głos tow. Moraczewski. (Mowę jego wg. stenogramu podajemy na innem miejscu).

—

P. Chądzyński (N. P. R.) stwierdza, że rząd Witosa wypełnił chlubnie zadanie obrony kraju, umiał zaapelować do całego społeczeństwa, wydobyć z niego potężną siłę i zmobilizować do walki.

Podczas gdy prawica atakuje stosunki w wojsku, lewica musi się wciąż uskarżać na stosunki panujące w służbie dyplomatycznej. W tej służbie zajęci są ludzie, nie mający styczności z ludem i przynoszą nam tylko szkody. Czas byłby na sanację tych stosunków. Placówka londyńska jest dotychczas nie obsadzona. Jesteśmy świadkami, jak tworzy się mała ententa, w celu odosobnienia Polski, jak organizuje się Europa środkowa przeciw Polsce. Czy nasza dyplomacja pokrzyżowała plany p. Benesza? Będziemy też żądali od rządu, aby wystąpił ostro przeciw Niemcom za ucisk tych Polaków, którzy w Warmji i na Mazurach głosowali za przyłączeniem do Polski. Czas uregulować sprawę Gdańską, którą bardzo popsuł tamtejszy nieudolny reprezentant polski.

Mówca z uznaniem pokreśla zapowiedź Premjera o unifikacji dzielnic. Uskarża się, iż Wielkopolski nie otoczono odpowiednią opeką. Ustawa o Ministerjum B. Dz. Pruskiej oddała rządy w ręce prawicy społecznej. Rządy te zniechęciły lud do państwa. Aby ugruntować władzę partji, szerzono hasła separatystyczne. Akcję wszczętą podczas groźnych chwil przeciw Naczelnemu Wodzowi nazywa mówca objawem rozkładu państwowego. Występuje przeciw armji rezerwowej. Przeciw temu ruchowi separatystycznemu wystąpił chłop i robotnik, a czem wróg ten groził, przekonać się można chociażby z „Frankfurter Zeitung".

Względem robotników stosowany jest teror. Adwokaci uchylają się od obrony, bojąc się stracić klijentelę. (Głos: Skandal). Wojewoda Poznański Celechowski odnosi się stronniczo do prasy ludowej. Nie pozwolono nawet na krytykę działalności generała Dowbora-Muśnickiego.

Trzecim z kolei mówcą był pos. ks. Adamski, który zabrał głos w imieniu Chadecji. Pierwszą część przemówienia poświęcił ks. Adamski stosunkom gospodarczym i finansowym, które dzięki długotrwałym rządom Paderewszczyzny, dziś przedstawiają się katastrofalnie. Zajmuje się też mówca polską służbą konsularną — pożyczką polską w Ameryce, która dzięki kierowi miast 50 miljonów dolarów dała tylko 15.

Drugą część swego przemówienia poświęca ks. Adamski różnym szczegółom z dziedziny politycznej. Odpowiadając na ataki swego przedmówcy, stara się oczyścić, jako poznański zamachowiec. Okrzyki centrum i lewicy przeplatają jego przemówienie.

Zamachu nie chciał robić, bo gdyby miał podobne zamiary, nie udałaby się słynna delegacja poznańska do R. O. P. i ks. Adamski takby zorganizował zamach, że mielibyśmy dziś konkretne rezultaty.

—

Na tem odroczono rozprawę nad exposé Prezydenta Ministrów.

Uchwalono nagłość wniosku o rozwiązanie Rady Obrony Państwa, a sam wniosek odesłano do komisji.

Następne posiedzenie we czwartek o godzinie 4-ej po południu.

— Na porządku dziennym: pierwsze czytanie ustawy o ratyfikacji traktatu pokojowego z Austrją i ustawy o felczerach, oraz dalsza rozprawa nad oświadczeniem Prezydenta Ministrów.

Kronika sejmowa.

Na następnem posiedzeniu sejmowej komisji zagranicznej odbędzie się, na wniosek posłów: tow. Ziemięckiego i Niedziałkowskiego, debata nad stosunkiem Państwa polskiego do rządu Wrangla. Minister spraw zagr., Sapieha, zda z tego sprawozdanie komisji zagranicznej.

Komisja rolna.

Zamach endecji na przedstawicielstwo robotników małorolnych.

Głównym zadaniem komisji rolnej na wczorajszem posiedzeniu było wybrać 6-ciu delegatów, oraz tyluż zastępców do Głównej Komisji Ziemskiej. Kandydaci mieli być przedstawieni przez kluby na zasadzie porozumienia. Ale w jakiż sposób mogło nastąpić porozumienie, naprzykład między P. P. S. Nar. Par. Rob. a Chadekami wówczas, kiedy dla bezrolnych przewidziano ustawą w wyżej wymienionej komisji tylko 2 miejsca?

P. P. S. i N. P. R., reprezentujące związki liczące po sto kilkadziesiąt tysięcy członków każdy, uważają, iż reprezentacja w Komisji im się należy. Ale innego zdania są Chadecy, którzy postanowili, mając do pomocy Narod. Demokr. i inne prawicowe ugrupowania, przeprowadzić swego kandydata, choć związek ich, wedle danych urzędowych, liczy tylko około 15.000 czł. w całej Polsce. Już, gdy szło o zasadę głosowania, widać było że prawica ma 16 głosów, a cała lewica 15 gł. Przeto po naradzie, przed głosowaniem poseł tow. Malinowski oświadczył przewodniczącemu komisji że ponieważ pierwsze głosowanie wykazało, iż prawica ma większość jednego głosu, przeto głosowania dalsze będą tylko komedją, oraz, że wskutek takiego układu głosów przeszedłby, jako przedstawiciel bezrolnych robotników, kandydat Chrześc. Dem., która posiada zaledwo w stosunku do innych związków, nieliczny związek. Ponieważ Zaw. Związki Klasowe a z nimi i robotnicy rolni, stojący na stanowisku klasowym, nie mieliby swego reprezentanta w Głównej Komisji, przeto Związek Zawod. Rob. Rolnych musi wycofać swoich członków ze wszystkich komisji ziemskich w całej Polsce, gdyż śmiesznem byłoby, aby tak liczny związek, mający przedstawicieli wszędzie w kraju, nie miał swego przedstawiciela w Komisji Głównej, podczas, gdy Chadecy. będąc nieliczną mniejszością, byliby tam reprezentowani. Naturalnie poseł Staniszkis zerwał się, mówiąc, że tow. Malinowski „grozi". Tow. M. odpowiedział że grozić tu niema komu i nie ma czem, a tylko wobec komedji głosowania i takiej sytuacji, jaka się wytworzyła, to jest najlogiczniejsze wyjście dla stronnictwa, które tow. pos. M. reprezentuje. Przewodniczący poseł dr. Bartel wskutek nowej sytuacji, posiedzenie odroczył do czwartku.

Zaznaczyć należy że zachłanność N.-Deków dąży również do pozbawienia przedstawicielstwa małorolnych, reprezentowanych przez ludowców „Wyzwolenie".

***

Komisja aprowizacyjna obradowała wczoraj nad sprawozdaniem ministra Śliwińskiego o stanie aprowizacji. Na wniosek posłów: Mierzejewskiego i Starkiewicza. komisja odrzuciła wnioski, zdążające do zmiany obowiązującej ustawy aprowizacyjnej i wezwała Ministerjum do ścisłego i energicznego wykonywania tej ustawy, oraz do usunięcia niedomagań w agendach Ministerjum, zwłaszcza co do nadmiernej ilości urzędników i powolności ich pracy, jak również co do przeprowadzenia stałej kontroli nad ściąganiem i ekspedycją kontyngentu.

Na wniosek posła Toczka, wezwano rząd, aby rolników, którzy nie wykopią ziemniaków do końca października, karał grzywną do tysiąca marek od morga.

***

Komisja wojskowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad sprawą Oddziału Kontroli Wojskowej. Przemawiali posłowie: Lieberman, Załuska, minister Sosnkowski, Gruenbaum. Na interpelację p. Liebermana o przebiegu i wyniku śledztwa sądowego co do Biura prasowego Nacz. Dow. i zapytanie, dlaczego Min. Spr. oWjsk. nie wydało komunikatu urzędowego, gen. Sosnkowski oświadczył, że dokładne poinformowanie opinji o przebiegu tej sprawy jest konieczne. Śledztwo sądowe rehabilitowało najzupełniej kapitana Bandrowskiego z czynionego mu zarzutu o nadużyciach pieniężnych; z drugiej strony b. szef oddziału Nacz. Kontr. Wojsk. gen. Wroczyński w swoim czasie prosił o wyświetlenie poruszonej w swoim czasie kwestji przekroczenia przezeń kompetencji.

Oświadczenie oficjalne min. spraw wojskowych czyniło zadość potrzebom wszechstronnego wyświetlenia sprawy; złożone ono zostało na piśmie przewodniczącemu Komisji wojskowej w tym przekonaniu, że komunikat oficjalny wyda Komisja.

Przewodniczący Komisji wyjaśnia, że on ze swej strony komunikat z obrad podał przedstawicielowi Pata, oraz przedstawicielom poszczególnych redakcji. Przewodniczący nie rozporządza jednak środkami, aby mógł zmusić wszystkie organy prasowe do zamieszczenia takiego komunikatu.

Kronika polityczna.

Przed podpisaniem rozejmu.

W nocy z dn. 7 na 8 pracowały w Rydze wspólne komisje konferencji pokojowej: Komisja rozejmowa, prawna i finansowa.

Bolszewicy podpisali zupełnie wyrzeczenie się jakichkolwiek praw do Litwy. Litwa ma być odcięta od Rosji korytarzem polskim. W 144 godzin po podpisaniu rozejmu ustaną działania wojenne na całym polsko-bolszewickim froncie. Ustalono również, że obie strony zrzekają się pretensji do zwrotu kosztów wojennych, ale Rosja zwróci Polsce wszystkie ruchomości, wywiezione z Państwa Polskiego. Wypłacone będą również obustronnie koszty, związane z utrzymaniem jeńców.

***

W Min. Spr. Zagr. liczono się wczoraj wieczorem z możliwością pewnego opóźnienia w podpisaniu rozejmu.

***

Po podpisaniu rozejmu przewodniczący delegacji, p. wice-minister Dąbski, najprawdopodobniej przyjedzie do Warszawy. Zastępcą jego w Rydze będzie poseł polski w Estonji, Leon Wasilewski. Przewodniczący delegacji rosyjskiej odjeżdża do Moskwy.

Konferencja polsko-litewska w Suwałkach.

(K. B. P.). Ze strony polskiej uczestniczą: p. Jan Łukasiewicz, naczelnik Wydziału Wschodniego M. S. Z., ze strony wojskowości pułk. Mackiewicz i rotmistrz Römer.

Ze strony litewskiej: Michał Birżyszka, b. redaktor „Echa Litwy", Balutis, oraz Czarneckis, ze strony zaś wojskowości gen. Katche i major Szumski.

Posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 7 b. m. wysłuchała sprawozdania Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza do walki z epidemjami. Następnie obradowała nad sprawą rozejmu i pertraktacji pokojowych oraz nad położeniem wojskowem.

W dalszym ciągu załatwiono szereg spraw bieżących, a mianowicie sprawę kredytów dla wschodniej Małopolski, sprawę rozwiązania Izb handlowych w Bydgoszczy, Toruniu i Grudziądzu, sprawę powierzenia polskiemu Komisarzowi granicznemu dla wytknięcia granicy polsko-niemieckiej, prowadzeniu spraw likwidacyjnych granicznych, oraz przyjęto projekt ustawy o zdrojowiskach i uzdrojowiskach. (P. A T.).

Narada posłów ze Wschodniej Małopolski.

Prezydjum Rady Ministrów komunikuje: Dnia 6-go października odbyła się pod przewodnictwem posła Serwatowskiego narada posłów ze Wschodniej Małopolski, w której wzięli udział także p. Prezydent Ministrów Witos, p. Minister Poczt i Telegrafów, Stesłowicz, p. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Rataj, p. Delegat Generalny Rządu, Dr. Gałecki i Szef Sekcji Ministerjum Aprowizacji, p Ligocki.

Przewodniczący wyraził panu Prezesowi Ministrów bardzo gorące podziękowanie za to, że natychmiast, gdy stało się możliwem dotrzeć do powiatów, dotkniętych inwazją bolszewicką, udał się tam wraz z Delegatem Generalnym Rządu, by naocznie przekonać się o potrzebach ludności i przynieść pomoc doraźną a następnie za to, że bezpośrednio po powrocie spowodował uchwałę Rady Ministrów, mającą na celu przyjść z pomocą ciężko doświadczonej ludności.

Prezydent Ministrów p. Witos przedstawił szczegółowo rezultat naocznych spostrzeżeń i omawiał uchwałę Rady Ministrów, której treść w ogólnych zarysach już została podana do wiadomości publicznej.

P. Minister Rataj przedstawił sprawę szkolnictwa w powiatach wsch. Małopolski, a Delegat Generalny Dr. Gałecki sprawę aprowizacji i pomocy rolnej, sprawę pomocy dla inwazją dotkniętych urzędników, odbudowy dróg i mostów i t. d. (P. A. T.).

***

Wczoraj rano przybył do Lwowa z Warszawy szef sztabu generalnego generał-porucznik Tadeusz Rozwadowski. (PAT).

***

P. A. T. ogłasza apel do społeczeństwa, Towarzystwa zagród dla polskich Inwalidów, w którym to apelu wzywa się ludność, by nie zapominała o inwalidach, którzy w obronie Ojczyzny stracili zdrowie i teraz niezdolni są do regularnej pracy. Towarzystwo zagród dla Inwalidów, które przygotowuje zagrody rolne i rzemieślnicze dla tych właśnie ofiar wojny, zwraca się do społeczeństwa z prośbą, aby zapisując się na członków towarzystwa i składając ofiary w ziemi, pieniądzach i t. p. współdziałało w tej akcji.

***

W dniu 7 b. m. z okazji otwarcia kasyna oficerskiego armji Bułak-Bałachowicza w Lublinie zgromadziło się w lokalu kasyna liczne grono zaproszonych osób, m. i. Borys Sawinkow. Pierwszy toast na pomyślność rozwoju Państwa Polskiego, oraz na cześć Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, Józefa Piłsudskiego, wzniósł naczelnik dywizjonu pułkownik Miakosza. Za toast ten podziękował gen. Babiański, który zakończył swe przemówienie życzeniem, aby naród rosyjski, zrzuciwszy z siebie przemoc bolszewicką, jaknajprędzej uzyskał warunki rozwoju, pozwalające mu żyć w przyjaźni z narodem polskim. Następnie przemawiali inni mówcy ze strony polskiej i rosyjskiej.

W dniu dzisiejszym odbyło się poświęcenie sztandaru jednego z oddziałów armji Bułak-Bałachowicza. w którem uczestniczył p. Borys Sawinkow. (P. A. T.).

Przyp. Red. Jakiem prawem gen. Babiański w chwili, gdy Polska zawiera pokój z rządem sowieckim, życzy Rosjanom, by zrzucali z siebie „przemoc bolszewicką"?

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 8 października.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dn. 8 października b. r.:

Północna nasza grupa obsadziła Oszmianę i Soły, przecinając w ten sposób linję kolejową Mołodeczno—Wilno.

Na pograniczu litewskiem, nie zważając na zawarty rozejm, dnia 7 października, Litwini ponownie atakowali nasze placówki; pod wsią Maluki patrol litewski przekroczył linję rzeki Mereczanki.

Naczelne Dowództwo
Sztab Generalny.

Optymistyczny minister.

Lyon, 7 października.

(P. A. T.). (Radjo). Take Jonescu, minister spraw zagranicznych Rumunji, bawiący obecnie w Paryżu, złożył deklarację w sprawie małej ententy, które to oświadczenie podaje „Petit Parisien":

„Mała koalicja, powiedział, będzie utworzona w najbliższym czasie pomimo kilku nieuniknionych trudności. Były wprawdzie pewne nieporozumienia pomiędzy Polską a Czecho-Słowacją, dzięki jednak Francji zostały one usunięte. Duch, prawdziwie pokojowy i pojednawczy, ożywia pięć państw, które mają wkrótce w ścisłym kontakcie z Francją, Anglją i Włochami stworzyć również blok pokojowy. Mała koalicja, łącząc z sobą pięć państw, zapewnia zaufanie we wzajemnej polityce i ułatwia bezwątpienia pracę Francji, Anglji i Włoch".

„Temps" wciąż opiekuje się Polską.

Paryż, 7 października.

(P. A. T.). (Havas). W artykule, omawiającym sprawę rozejmu polsko-bolszewickiego „Temps" pisze m. in.:

„Nie należy jednakże mylić się w ocenie istotnej wartości rozejmu, podpisanego w Rydze, który prawdopodobnie jest tylko początkiem chwilowego (?) spokoju. Nie należy się łudzić, że przybierze on formę prawdziwego pokoju. Jeżeli ustrój bolszewicki nie padnie w ciągu nadchodzącej zimy, wojna wybuchnie nanowo w pierwszych dniach wiosny (?!). Perspektywa ta nakłada na Polaków obowiązek rozumnego (?) przygotowania się na wszelką ewentualność, na państwa sojusznicze zaś obowiązek udzielenia wydatnej pomocy Polsce, będącej ostatnim wałem ochronnym, który broni Europy środkowej i zachodniej przed zalewem przez groźną falę rosyjskiego anarchizmu.

W sprawie przyłączenia się Austrji do Niemiec.

Nauen, 7 października.

(P. A. T. Radjo). Według doniesienia „Chicago Tribune", miał rząd francuski zasięgać zdań rządów w Waszyngtonie, Londynie i Rzymie co do stanowiska wobec głosowania w Austrji na rzecz przyłączenia się do Niemiec. Francja proponuje zastosowanie przymusowych środków gospodarczych, np. blokadę i wstrzymanie wszelkiej akcji pomocniczej dla Austrji.

Odpowiedź sowietów na ultimatum Anglji.

Paryż, 8 października.

(P. A. T.). (Biuro Wolffa). „Daily Mail" dowiaduje się, że rząd sowietów dał odpowiedź rządowi angielskiemu na ultimatum, przedłożone w ubiegłą niedzielę. Krasin otrzymał upoważnienie do rokowań w bieżących sprawach politycznych i handlowych. Dziennik zaznacza, że podjęcie rokowań handlowych wywołało w łonie gabinetu angielskiego różnicę zdań. Krasin zjawił się wczoraj w urzędzie zagranicznym.

Służba wojskowa we Francji.

Paryż, 8 października.

(P. A. T.) Nowy projekt ustawy, wniesiony przez rząd w sprawie obowiązkowej służby wojskowej, redukuje czas trwania służby wojskowej z 3 do 2-ch lat; powinność wojskowa trwa lat 30,

W Czechach.

Praga, 7 października.

(P. A. T. Radjo). Prezydent Masaryk zwoła zgromadzenie narodowe na 26 b. m. dla załatwienia budżetu Przy ukonstytuowaniu klubów parlamentarnych 17 deputowanych komunistycznych odłączyło się od dotychczasowego klubu, który będzie odtąd liczył 57 deputowanych socjalistycznych demokratów,

Wiec P. P. S.

Wczoraj w sali Tow. Hygienicznego przy ul. Karowej 31, odbył się wiec pod hasłem: Precz z senatem.

Wiec w imieniu Okr. Kom. Rob. P. P. S zagaił tow. Szczypiorski, wskazując, że wiecem dzisiejszym, który jest otwarciem walki o jednoizbową konstytucję, klasa robotnicza Warszawy, w momencie zawierania pokoju, rozpoczyna walkę o reformy wewnętrzne, o głębokie reformy społeczne i rząd robotniczo-chłopski.

Przewodniczył tow. Dąbrowski.

Przemawiali towarzysze posłowie: Czapiński, Lieberman i Niedziałkowski, dokładnie przedstawiając i demaskując zamiary reakcji, knującej zamach w postaci senatu na prawa ludu.

Wiec uchwalił jednomyślnie poniższą rezolucję:

Wiec P. P. S., po wysłuchaniu sprawozdania poselskiego w sprawie projektu konstytucji polskiej, nad którym obraduje obecnie Sejm polski, stwierdza, że uchwalenie drugiej izby (senatu) według projektu większości, byłoby sponiewieraniem idei demokratycznej i prowokacją, skierowaną pod adresem klasy robotniczej Polski; byłoby krzywdą dla ludu—żołnierza walczącego o niepodległość republiki ludowej polskiej; stałoby się ułatwieniem dla agitacji bolszewickiej, wymyślającej na Polskę „pańską" i niewątpliwie osłabiłoby spójnię wewnętrzną narodu.

Senat, według projektu komisyjnego, jest jawną izbą przywilejów, hamulcem reform społecznych i reformy rolnej, przeszkodą dla rozwoju i zwycięstwa klas pracujących.

Wobec tego, robotnicy zebrani na wiecu, przestrzegają prawicę sejmową przed uchwaleniem zaprowadzenia senatu i oświadczają że zorganizowana klasa robotnicza użyje wszelkich środków celem unicestwienia wszelkich zamachów na konsekwentną demokrację polską. na zasadę ludowładztwa.

Robotnicy, uważając, iż zdobycie konstytucji demokratycznej jest jednym z ważnych etapów w walce klasowej o Republikę socjalistyczną, polecają posłom socjalistycznym użyć wszelkich środków celem obrony:

jednoizbowości,

wyboru prezydenta przez lud (elektorów),

referendum i ustawodawczej inicjatywy ludowej,

Izby pracy,

oddzielenia kościoła od państwa,

świeckiej szkoły,

oraz innych poprawek P. P. S. do projektu konstytucji.

Wiec P. P. S. w Zagł. Krośnieńskiem

(Korespondencja własna).

Zgodnie z uchwałą C. K. W. naszej partji, która w związku z urządzaniem wieców w obronie demokratyczności konstytucji Państwa Polskiego połączone Komitety P. P. S. w Jedliczu i Potoku zorganizowały w okolicznych miejscowościach cały szereg zgromadzeń ludowych, na których zapadły jednomyślnie następujące rezolucje:

Zebrani na wiecach obywatele Jedlicza, Potoka, Mościski, Borku, Długiego, Jaszczur, Żarnowca, Dobieszyna, Toroszówki, Winnicy, Brzezinki, Bratkówki, Łączek, Odrzykonit, Przybówki, Łęgu, Moderówki, Ustrobnej i okolicy wzywają posłów socjalistycznych i cały lud pracujący, aby dołożyli wszelkich starań w celu uchwalenia przez Sejm Ustawodawczy konstytucji w duchu najszerzej pojętej demokracji.

— Oświadczamy się stanowczo za jednoizbowym Sejmem i za obieraniem Naczelnika Państwa przez cały naród.

Zwracamy się do posłów burżuazyjnych z ostrzeżeniem, aby swemi uchwałami nie prowokowali ludu pracującego miast i wsi, gdyż jego cierpliwość ma swoje granice.

Precz z przywilejami burżujów!

Niech żyje Polska Republika Ludowa!!

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Robotnicy kozłem ofiarnym.

Związek zawodowy rob. przemysłu mięsnego już raz padł ofiarą „warunkom, wskutek wojny". Rok temu zarekwirowano mu na rzecz instytucji wojskowej jego lokal przy ul. Długiej 27. Z wielką trudnością odnalazł sobie inny lokal, przy ul. Ś-to Jerskiej Nr. 4/6. Z dużym nakładem sił i pieniędzy przerobił budę mięsną na lokal mieszkaniowy. Teraz zjawia się nagle już nie instytucja wojskowa, lecz konsulat amerykański i za pomocą Urzędu Mieszkaniowego znowu rekwiruje związkowi jego obecny lokal!

Pałace magnackie stoją prawie próżne, iluzjony odwiedzane przez próżniaków nie podlegają rekwizycji, a organizacje robotnicze są wypędzane z jednego lokalu do drugiego nawet wtedy, gdy warunki, wywołane wojną, nie zmuszają do tego wcale.

Żądamy stanowczo zwolnienia lokalu robotników mięsnych od rekwizycji!

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

Komitet kolejowy. Dnia 9 b. m., w sobotę, o godz. 6-ej punktualnie, odbędzie się zebranie Komitetu, na które winni się stawić wszyscy członkowie i mężowie zaufania, sprawy bardzo ważne.

Warsz. Wydział Kulturalno-Oświatowy uprasza „Dzielnice" o delegowanie upełnomocnionych osób na zebranie Wydziału w dniu 12 b. m. (wtorek) o godz. 6-ej wiecz. w O. K. R.

Dzielnica Jerozolimska. Posiedzenie komitetu dzielnicowego odbędzie się dziś (9 października t. b. sobota), o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Chłodna 41.

Koło Inteligencji P. P. S. zaprasza swoich członków i sympatyków na dzisiejszy odczyt dyskusyjny tow. Zaremby, na temat „Kwestja granic wschodnich", który odbędzie się w O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56-, o godz. 7 wiecz.

Z. P. M. S. Jutro, t. j. w niedzielę, o godz. 11 rano w sali OKR, przy ul. Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się w b. ważnych sprawach masówka oddziału warszawskiego. Obecność wszystkich członków konieczna. Wstęp tylko dla członków.

Wnioski organizacyjnego posiedzenia robotniczego komitetu P. P. S. w Koninie, odbytego dnia 27 września 1920 r.

1) Zebrani członkowie i sympatycy P. P. S. wyrażają silne przekonanie, że należy dążyć wszelkiemi siłami do utrzymania i zachowania jedności organizacji partji,

2) Zebrani członkowie i sympatycy P. P. S. stwierdzają, że tow. Daszyński winien starać się o doprowadzenie w jaknajprędszym czasie do zawarcia pokoju.

Gdyby jednakże reakcja nasza swem postępowaniem doprowadziła do przewlekania i zerwania rokowań pokojowych. C. K. W. powinien stąd wyciągnąć konsekwencję i odwołać towarzyszy naszych z R. O. P. i z rządu,

3) Zebrani członkowie i sympatycy P. P. S. żądają od posłów naszych energicznej działalności w sprawie represji. stosowanych względem lewicowych działaczy politycznych, oraz domagają się zniesienia stanów wyjątkowych w miejscowościach, nie objętych działaniami wojennemi.

Ruch zawodowy.

Pan inspektor XIV obwodu zagalopował się!

(Nawet związek Ch.-D. musi z nim walczyć).

Zaciekły obrońca ziemian, inspektor pracy 14 obwodu, dawno już dokucza robotnikom rolnym swojem stronniczem stanowiskiem. Naturalnie, że przyczyny wszelkich zatargów z ziemianami stara się on przypisać winie naszego związku rolnego. Ziemianie w oczach „opiekującego się pracą" zawsze są w porządku, tylko, że ten Zw. Zaw. Rob. Roln. Rz. P zawsze bruździ i nie chce zgodzić się z „mądremi i słusznemi" propozycjami pana inspektora, z jakiemi dobrze myślący chadecki związek, tam, gdzie się znajduje (szkoda, że mało członków liczy), zupełnie się zgadza.

Ale tej opieki p. inspektora czasami i chadecy mają dosyć. Oto, jaki list oficjalny Związek ich wystosował do redakcji „Robotnika" z prośbą o wydrukowanie:

„Uprzejmie proszę o wydrukowanie w swojem piśmie tych paru uwag, poniżej wymienionych.

W dniu 21 września r. b. oddział sieradzki Zw. Zaw. Rob. Roln. R. P. otrzymał od swego Głównego Zarządu odpis listu Min. Pracy i Op. Sp. Nr. 6137 w sprawie Komisji Polubownej dla domowników ordynarjuszy, która odbyła się dnia 3 sierpnia w Sieradzu i na której to Komisji przedstawiciele Związku Ziemian nie chciel podpisać ugody dla wspomnianej kategorji pracowników, poczem przedstawiciele Zw. Zaw. Rob. Roln. Rz. P. i przedstawiciele Ch. Z. Z. R. R. zwrócili się do swoich Zarządów Głównych z prośbą o interwencję w tej sprawie.

Zarząd Gł. Z. Z. R. R. otrzymał od Ministerjum Pr. i Op. Sp. sprawozdanie, w którem podaje, że nie doszło do porozumienia na wspomnianej Kom. Polubownej z powodu tego, że jakoby przewodniczący Sieradzkiego Oddz. Z. Z. R. R. Rz. P:, pan Kukiełko, uniemożliwiał zawarcie ugody, a ziemianie i ja, jako przedstawiciel Chrześc. Z. Z. R. R., zgodzili się na przyjęcie kompromisowego wniosku Inspektora Pracy 14 obwodu. Otóż ani ja, ani przedstawiciel Z. Z. R. R. Rz. P., Kukiełko i Chlebosz, kategorycznie nie zgadzaliśmy się na kompromisowy wniosek Insp Pracy, ponieważ jego warunki były zbyt niskie. Żądaliśmy zaś od ziemian przyjęcia tej ugody, jaka została zawarta w siedmiu powiatach ziemi kaliskiej.

Ciekawe jest, skąd Min. Pr. i Op. Sp. zaczerpnęło wiadomości o tem, że przedstawiciel Chrześc. Z. Z. R. R. godził się na kompromisowy wniosek p. Insp. Pracy. Otóż życzyłbym sobie, aby na przyszłość Min. Pr. i Op. Sp. nie operowało fałszywemi argumentami, nie zaczerpując bliższych opinji w danej sprawie.

Sieradz dn. 29/IX — 20 r.

Pieczątka Ch. Z. Z. R. R:

na okręg sieradzki,

podpisano: funkc. Chrześc. Zw. Zaw. R. R.

A Jóźwiak."

Zbyt daleko posunięta troskliwość p. inspektora 14 obwodu o dobro Ch. Z. Z. R. R. może skompromitować sam związek, który, bądź co bądź, musi do pewnego stopnia liczyć się z opinją swoich członków. Nic więc dziwnego, że chadecy protestują przeciw przypisywaniu im czynów, jawnie szkodliwych dla robotników.

A p. inspektor nie zdawał sobie sprawy i dzięki temu, naraził się na oskarżenie. iż niezupełnie ściśle informuje Min. Pr. i Op. Społ.

Emen.

Rada del. fabryk wojskowych w sprawie fabryki „Protez".

Rada del. fabryk wojskowych na posiedzeniu w dniu 8 października b. r. w sprawie zamknięcia fabryki „Protez" stwierdza:

1) iż kierownik fabryki, inżynier Skwarecki swojem zachowaniem się wobec robotników (tykanie);

2) dyktatorskiemi rozporządzeniami (wprowadzenie nowego regulaminu bez porozumienia się z M. Pr. i Opieki Sp.;

3) niewypłacaniem za urlop, co jest zamachem na samo prawo do korzystania z urlopu;

4) ubliżającem ignorowaniem delegacji, reprezentacji robotniczej —

wyprowadził z równowagi ogół robotników, którzy w obronie swych praw chwycili się takiej broni, jak „bierny opór".

Zważywszy to wszystko, Rada del. fabr. wojsk., protestując przeciw nieuzasadnionemu zamknięciu fabr. „Protez" w celu t. zw. przesiania robotników, uchwala:

Polecić Kom. Wyk. wysłać w tej sprawie specjalną delegację wspólnie z przedstawicielami Zw. inwalidów do Min. Spraw Wojsk.

Ogłosić w prasie cały materjał, dotyczący działalności inżyniera Skwareckiego.

Jednocześnie Rada uchwala poprzeć robotników fabr. „Protez" moralnie i materjalnie.

Ruch zarobkowy wśród pracowników żeglugi.

Pracownicy warsztatów portowych w Warszawie, na ogólnem zebraniu w dn. 6 października 1920 r. postanowili:

zważywszy, że produkty pierwszej potrzeby wzrosły o 150 proc., że zbliża się zima i zaskoczy nas wraz z naszemi rodzinami, bosych i nagich, zwracamy się z następującemi żądaniami:

1. Podwyższenie norm płacy dziennej w stosunku do zwyżki cen na artykuły pierwszej potrzeby.

2. Zaopatrzenie pracowników w węgiel i naftę, dla żonatego 12 pudów węgla i 10 l. nafty miesięcznie; dla kawalera 9 pud. węgla i 10 l. nafty miesięcznie.

3. Wznowienie udzielanych urlopów, wstrzymanych z powodu działań wojennych.

4. Zabezpieczenie wdów i sierot po zmarłych pracownikach.

a) wydaniem zapomogi pogrzebowej,

b) jednorazową odprawą w wysokości 3-miesięcznego zarobku zmarłego.

5. Bezpłatne szkoły średnie dla dzieci pracowników.

6. Udzielanie bezpłatnych biletów do kąpieli prywatnych przynajmniej raz na 2 tygodnie.

Stawiając powyższe żądania, prosimy o rozpatrzenie i uwzględnienie takowych nie później, jak do dnia 10 b. m. włącznie, w przeciwnym bowiem razie będziemy zmuszeni stanąć w pracy.

Uchwałę tę przesłano do Zarządu Urządzeń Mechanicznych M. R. Publ.

Odczyt o Kasach Chorych. W sobotę, dnia 9-go października, o godz. 7-ej wieczór, w lokalu Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych, przy ul Wolskiej 44, ob. Sell, komisarz Warszawskiej Kasy Chorych, wygłosi odczyt na temat o Kasach Chorych.

Wejście bezpłatne dla członków Robotniczego Stowarzyszenia Spożywców m. Warszawy, związków zawodowych i wprowadzonych gości.

Ze Związku Robotników Miejskich. Dnia 10-go października r. b., w niedzielę, o godz. 11 przed południem. odbędzie się zebranie Zarządu Związku, w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie 56. Sprawy b. ważne.

Dnia 9 października r. b., w sobotę, o godz. 8 wiecz., odbędzie się zebranie wszystkich robotników wydz. 5—Szpitalniaków, w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie 56 m. 4. Sprawy b. ważne.

Ogólne Zebranie Związku zawodowego Drukarzy i pokrewnych zawodów odbędzie się dnia 10 b. m., t. j. w niedzielę o godz. 10 rano, w sali Tow. Hygienicznego, Karowa 18 Sprawy ważne.

W Związku robotników niefachowych, ulica Leszno 53, w sobotę, dn. 9 b. m. o godz. 7 wiecz., odbędzie się zebranie robotników z fabryki drożdży „Binental". Wszyscy robotnicy powyższej firmy proszeni są o przybycie do lokalu Zw.

Zagranica.

W NIEMCZECH.

Bytom, 7 października. (P. A. T.). Dnia 6 b. m. obradował tam kongres rad robotniczych. Wezwał on robotników do przygotowania się do objęcia władzy politycznej w najbliższym czasie. Na zebranie kongresu wdarli się przedstawiciele bezrobotnych i domagali się ścisłego związku Niemiec z Rosją sowiecką, oraz socjalizacji domów i budynków. Te wnioski jednak zostały odrzucone, natomiast postanowiono domagać się natychmiastowej socjalizacji przedsiębiorstw gospodarczych. Kongres uchwalił wysłać pozdrowienie bratnie do bolszewickiej Rosji i wezwać robotników niemieckich do przeszkodzenia transportom wojennym przeciwko niej. Strajk handlowych i technicznych pracowników gazet berlińskich, zapowiadany od kilku dni, stał się faktem dnia 7 b. m. Pracodawcy nie zgodzili się na podwyżkę płac pracowników handlowych, pracownicy techniczni (zecerzy i maszyniści) poparli ich żądania i przyłączyli się do strajku na zasadzie solidarności, tak że gazety berlińskie dziś nie wyszły z wyjątkiem „Vorwärts" i „Freiheit".

Z powodu strajku elektrowni ograniczony został ruch przemysłowy, tramwajowy, oświetlenie miasta i telefony. Rozmowy prywatne zawieszono, dozwolone są tylko urzędowe i prasowe. Wszystko wskazuje na to, że w Berlinie dokonuje się nowy przewrót rewolucyjny.

W ANGLJI.

Londyn, 8 października. (P. A. T.). (Biuro Koresp.). W rozmowie z przywódcami górników doradził Smillie górnikom, aby głosowali za przyjęciem propozycji pracodawców.

Listy do Redakcji.

W dniu 6 października r. b. „Robotnik" wydrukował przemówienie p. posła Niedziałkowskiego, w którem znajduje się ustęp: „Wiem, że są w Polsce takie koła, które pragną mieć w Polsce taki senat, któryby im gwarantował wielki wpływ na życie państwowe. Słyszałem o debatach Związku Ziemian: ci ludzie mówią otwarcie i śmiało, że klasa ziemiańska ma mieć specjalną instytucję, która będzie przestrzegała ich przywileju".

Podajemy uprzejmie do wiadomości W. Panów, że debatów w Związku Ziemian na temat senatu, ani jakiejkolwiek instytucji, którąby miała za zadanie przestrzegać przywilejów ziemian, nie było i prosimy uprzejmie o pomieszczenie niniejszego sprostowania.

Z należnym szacunkiem

Związek Ziemian, Zarząd Główny

Jan Stecki.

Przyp. Red. Z przyjemnością zamieszczamy oświadczenie powyższe i z faktu, iż Związkowi Ziemian zależy na tem, aby sprostowanie niniejsze wydrukowane zostało w naszem piśmie, wnioskujemy, iż panowie ziemianie, zasiadający w Sejmie, oraz wszyscy ci posłowie, co bronią ich interesów, głosować będą, jak jeden mąż, przeciwko senatowi.

Książki nadesłane.

Dr. Tad. Mogilnicki — Pielęgnowanie i karmienie niemowląt. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa, Warszawa, 1920, str. 218.

Natalja Gąsiorowska — Historja powszechna ze szczególnem uwzględnieniem historji Polski. Tom I. Historja starożytna. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1920. Str. 303.

Wanda Ostoja Roguska — Przyroda w domu i szkole. Wydawnictwa M. Arcta w Warszawie. Str. 143.

Życie gospodarcze.

Rynek pieniężny. Dolary St. Zjedn. 260, dol. kanadyjskie 215, franki francuskie 18, fr. belgijskie 18,75, fr. szwajcarskie 48, funty szterlingi 985, marki niem. 430, korony austrjackie 82, korony szwedzkie 53, korony duńskie 40.50, korony norweskie 40.50, lei rumuńskie 4,75, liry włoskie — 10,75, floreny holenderskie 84.

Państwowa pożyczka premjowa, owa „Miljonówka", która dzięki miljonowej premji, wylosowywanej co tydzień, w każdą sobotę, począwszy od dnia 6-go listopada r. b., przysporzy Polsce pięćdziesiąt dwa miljony rocznie, będzie z pewnością pierwszą z pożyczek naszych, pokrytą w całości w najbliższym czasie. Wszystkie urzędy państwowe, banki i instytucje finansowe, oraz placówki sprzedaży obligacji tej pożyczki, sygnalizują Urzędowi Centralnemu, iż zapotrzebowanie obligacji jest olbrzymie i żądają niezwłocznego nadesłania zapasu obligacji ponad normę pierwotnego podziału.

Kronika.

Poszukiwania. Ktoby wiedział o Bolesławie Olbratowskim (Śmiały), zesłanym w okresie lat 1905 — 1907 do Tobolskiej gub., skąd uciekł do kraju w 1911 — 1912. Tutaj poznany i powtórnie zesłany o 100 wiorst dalej. Prosimy dać znać ojcu, Piekarska Nr. 11 m. 5, lub do brata Eugenjusza, plac Trzech Krzyży Nr. 18 m. 7.

Brak jaj. Niedostateczny dowóz jaj z dalszych okolic wywołał spekulację tym artykułem w Warszawie. Komisarz Ministerjum Aprowizacji uzyskał zezwolenie p. Ministra Aprowizacji wypuszczenia na rynek pewnej ilości jaj z zapasów P. U. Z. A. P. P. Jaja te — wapnowane — będą sprzedawane w Kooperatywach i Ziemiańskiem Tow. Mleczarskiem. Te urzędy lub biura, które otrzymają jaja za pośrednictwem Kooperatyw, otrzymają przydział od Komisarza Ministerjum Aprowizacji. Do podania należy dołączyć wykaz imienny pracowników.

—Szpitale otrzymują przydział oddzielnie. Jaja w sprzedaży detalicznej nie mogą przekraczać ceny 3 mk. za sztukę.

Sprawy szkolne. W niedzielę o godz. 11-ej odbędzie się ogólne zebranie Koła pomocy dla niezamożnych uczniów przy szkole im. T. Niklewskiego (Złota 58).

Powrót uchodźców do swoich siedzib. Celem ułatwienia powrotu uchodźcom, ewakuowanym ze wschodnich części kraju przed najazdem bolszewickim, Państwowy Urząd do Spraw Pobytu Jeńców, Uchodźców i Robotników polecił swym ekspozyturom wydawać bezpłatne listy transportowe na przewóz całego mienia uchodźców, żywego i martwego, o ile przedstawią zaświadczenia władzy administracyjnej, że mienie ich było istotnie uprzednio ewakuowane.

Listy będą wydawane tylko do miejsc, skąd byli ewakuowani, do których powrót jest już dozwolony. Natomiast nie otrzymają powyższych ulg uchodźcy z okolic, co do których obowiązuje dotąd zakaz powrotu.

Odnośne polecenia otrzymały następujące ekspozytury JUR'a: Lwów, Sucha, Przemyśl, Kraków, Stanisławów, Oświęcim, Aleksandrów, Toruń, Poznań, Kalisz, Częstochowa, Łódź, Radom, Dęblin, Siedlce, Skierniewice, Białystok, Lublin, Kielce, Nowy Sącz, Działdowo i Warszawa-Powązki.

Kara prasowa. Redaktor czasopisma „Rzeczpospolita", Stanisław Strzelelski, winny zamieszczenia w N-rze 91 wymienionego pisma z dnia 14 września 1920 r. notatki pod tytułem „Odgłosy", dotyczącej Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, bez uprzedniego przedstawienia jej do prewencyjnej cenzury wojskowej, podlega karze: marek 3.000 (trzy tysiące) grzywny, na zasadzie art. 6 rozporządzenia z dnia 19 lipca 1920 r. Rady Obrony Państwa (Dz. Pr. Nr. 63) za przekroczenie art. 1-go tego rozporządzenia.

Poszukiwanie chrzestnej matki. Szer. z 201 pp. O. Wacław Konczalski, 6 komp. ochot. przy Baonie Zapasowym 1 pp. Leg. w Jabłonnie poszukuje chrzestnej matki.

—Ze Szkoły Nauk Politycznych. Dnia 21 września r. b. na walnem zebraniu słuchaczów i absolwentów Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie zapadła następująca uchwała:

Ze względu na to, iż Szkoła dostarcza Państwu pracowników potrzebnych na niwie społecznej i politycznej — walne zebranie słuchaczów pozostawia Zarządowi szkoły inicjatywę w sprawie wznowienia wykładów, z tem jednak zastrzeżeniem, że szkoła przyjmować będzie zapisy tylko tych kandydatów na wszystkie semestry, którzy zostaną zakwalifikowani do przyjęcia przez naszą Komisję Kwalifikacyjną, to znaczy — będą czynili zadość wymaganiom uchwały z dnia 9 lipca 1920 roku.

Wiec lokatorów. W niedzielę w lokalu „Elizeum", Karowa 18, odbędzie się wiec lokatorów. Początek wiecu o godzinie 11-ej rano.

Wieczór „Gospody Poetów". Dnia 10 października o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31) pierwszy wieczór autorski miesięcznika „Gospoda Poetów". Poezje swoje odczytają następujący autorzy: pp. Xawery Glinka, Edward Kozikowski, Radosław Krajewski, Eugenjusz Korwin-Małaczewski, Marja Niklewiczowa, Wanda Melcer-Rutkowska i Emil Żegadłowicz. Bilety nabywać można w Klubie Artystycznym — Aleje Jerozolimskie (Hotel Polonja) codziennie od godz. 6 do 8 wiecz., a w niedzielę w kasie przy wejściu od godz. 4 do 8 w.

(m) **Podrożenie telefonów.** Towarzystwo Akcyjne telefonów „Cedergren" podaje do wiadomości, że na okres czasu od 1-go października 1920 r. do 1-go stycznia 1921 r. opłaty abonamentowe zostały zmienione w sposób następujący: I kategorja 900 mk. dla mieszkań prywatnych, II kategorja 1,200 mk. dla biur, sklepów i t. p., III kategorja 1560 mk. dla banków, hoteli, restauracji i t. p. Opłata jednorazowa, przy zamawianiu telefonów wynosi 1,500 mk.

(a) **Podniesienie cen w kąpielach miejskich.** Wydział zdrowia publicznego magistratu wystąpił z wnioskiem podniesienia opłaty za kąpiele i wanny w następującej wysokości: w kąpielach przy ul. Jagiellońskiej z obecnych 6 mk. do 15; w kąpielach przy ul. Esplanadowej z 2 do 10 mk; przy ul. Stawki z 5 do 10 mk.; przy ul. Nowowiejskiej z 5 do 6 mk.; za łaźnie w tych kąpielach z obecnych mk. 3 do 6; za natryski z 1 mk. do 3 mk. Podniesienie wywołane wzrostem kosztów eksploatacyjnych.

(a) **Liche odzież.** Szereg instytucji dobroczynnych za naszem pośrednictwem zwraca się ze skargą na lichy gatunek ubranek, odzieży i obuwia, wydawanych im dla biednych dzieci. Rzeczy te pochodzą z wydziału 18 gospodarczego magistratu i są zrobione z marnego materjału i tandetnej roboty, że po kilku tygodniach nie są zdatne do użytku. Tymczasem magistrat płaci za nie dość wysokie ceny.

(m) **Przypadkowe postrzelenie.** W poczekalni kinematografu „Albatros" (Wolska Nr. 14) jakiś żołnierz, oglądając rewolwer, spowodował wystrzał, poczem zbiegł. Kula ugodziła w prawe udo stojącego w pobliżu biletera Teodora Kowalskiego, zam. przy ul. Karolkowej Nr. 49. Rannego odwiozło pogotowie do szpitala św. Ducha.

(m) **Upadek z pociągu.** W pobliżu 4 posterunku st. Gł.-Towarowa z pociągu osobowego, idącego w stronę Skierniewic, wypadł Zdzisław Tomczycki i uległ potłuczeniu głowy. Chłopca po nałożeniu opatrunku przez felczera kolejowego przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

(m) **Kradzież.** Z mieszkania Piotra Markiewicza, przy ul. Boduena Nr. 5, skradziono garderobę wartości 100,000 mk.

(m) **Kradzież w hotelu.** Wacławowi Fast skradziono w hotelu Wiedeńskim walizkę z rzeczami wartości 47,000 mk.

Ż sądów.

O spalenie żony i dziecka.

Prawie, że nieznana w naszej kronice kryminalnej sprawa, była ostatnio rozpoznawaną przez Wydział Karny Sądu Apelacyjnego w Warszawie, pod przewodnictwem sędziego Bonisławskiego.

Na ławie oskarżonych zasiadł mieszkaniec Zduńskiej Woli, Bronisław Majerowicz, lat 54, pod ciężkim zarzutem oblania z rozmysłem w dniu 6 czerwca 1918 r. żony swej, Emilji, trzymającej na ręku 6-tygodniowego wnuczka, benzolem i podpalenia ich, wskutek czego w rezultacie odniesionych przez oparzenie bardzo ciężkich uszkodzeń cielesnych, oboje zmarli.

Emilja Polkowska, która wówczas była zajęta w ogrodzie pieleniem kartofli, usłyszawszy przeraźliwy krzyk w sąsiednim domu, pobiegła doń i ujrzała na korytarzu, jak Majerowicz w drzwiach szarpał palącą się żonę swoją i nie puszczał jej na korytarz. Gdy na skutek alarmu poczęli się zbiegać domownicy i sąsiedzi, Majerowicz zbiegł z mieszkania i przez pewien czas ukrywał się.

Zbadani w charakterze świadków sąsiedzi i dzieci oskarżonego ustalili, iż M. jest to człowiek gwałtowny, w pożyciu małżeńskiem był brutalny, żonie swej stale zarzucał zdradę, zaś dzieci, zwłaszcza, gdy się upijał, traktował okropnie.

Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że podczas wypadku w mieszkaniu go nie było i że żona jego miała zwyczaj polewać mokre drzewo benzolem, aby się prędzej pod kotliną paliło.

Sąd okręgowy w Kaliszu skazał Majerowicza w dniu 12 sierpnia r. b. na 4 lata ciężkiego więzienia, z pozbawieniem praw stanu.

Od tego wyroku odwołał się oskarżony do Sądu Apelacyjnego, gdzie zapadła decyzja o oddaniu M-a pod obserwację lekarską do szpitala Jana Bożego w celu zebrania materjału dla ekspertyzy psychjatrycznej.

Po trzymiesięcznej obserwacji, lekarze wyrazili przypuszczenie, że M. dopuścił się inkryminowanego przestępstwa w stanie patologicznego upicia, — obecnie zaś objawów choroby umysłowej nie wykazuje.

Wezwany na posiedzenie sądowe w charakterze biegłego dr. Rychliński, po ponownem zbadaniu Majerowicza, podzielił opinję szpitala Jana Bożego co do stanu zdrowia oskarżonego obecnie, natomiast stanowczo zaprzeczył temu, aby M. w chwili zarzuconej mu zbrodni znajdował się w stanie patologicznego upicia.

Opierając się na tej opinji, przedstawiciel Urzędu Prokuratorskiego, p. Smogorzewski, dowodził, że oskarżony, którego winę niezbicie stwierdziły własne dzieci, powtarzające słowa umierającej matki, chwycił się, jak hr. Bohdan Ronikier, ostatniej deski ratunku — mianowicie szukania choroby umysłowej, lecz próba zawiodła, a najlepszym tego wyrazem winno być zatwierdzenie skazującego wyroku I instancji, która wszak zbyt łagodną wymierzyła karę za tak ohydną i dotychczas nieznaną u nas zbrodnię.

Obronę za oskarżonym wnosił adw. Jerzy Berlund.

Zaznaczywszy na wstępie, że rola jego w tej grozę przejmującej sprawie jest nader trudna i odpowiedzialna, obrońca w dłuższem przemówieniu obalał konstrukcję oskarżenia, zarzucając jej szereg niekonsekwencji i sprzeczności, a przedewszystkiem brak motywu zbrodni. Jeżeli motywem tym miała być egzaltowana zazdrość małżeńska — mówił obrońca — to czemu ofiarą zbrodni padło, oprócz żony, niewinne dziecko. Charakter i kierunek śladów oparzenia przemawiają raczej za tem, że Majerowiczowa z dzieckiem na ręku nachyliła się nad kotliną, wzniecając ogień i w jednej chwili stanęła w płomieniach.

Przechodząc do kwestji poczytalności oskarżonego, obrońca dowodził na podstawie danych psychopatologji naukowej, że opinje szpitala Jana Bożego, zarówno jak i biegłego dra Rychlińskiego co do skonstatowania u M. organicznego cierpienia mózgu, są nieuzasadnione, albowiem przytoczone w tych opinjach oznaki cierpienia nie mają niezbędnych cech charakterystycznych i mogą być przyjęte z większem prawdopodobieństwem za objawy t. zw. nerwicy urazowej, stanowcze zaś zaprzeczenie przez dra Rychlińskiego stanu patologicznego upicia u oskarżonego w chwili inkryminowanej mu zbrodni jest zupełnie bezpodstawne.

Przychylając się do wniosków obrony, Sąd Apelacyjny, po krótkiej naradzie, ogłosił wyrok, uniewinniający Majerowicza.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś „Aida".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro fantazja Rabindranath Tagory „Biuro pocztowe" i „Tragedja florencka" Wilde'a.

W przyszłym tygodniu premjera nadzwyczaj interesującego dramatu Leopolda Staffa „Południca".

Teatr Polski. Dziś i dni następnych Rostworowskiego „Miłosierdzie".

Teatr Reduta. Dziś i jutro J. Szaniawskiego „Papierowy kochanek". Początek o godz. 7 i pół w.

Teatr Mały. Dziś „Moralność Pani Dulskiej".

Teatr Praski daje dziś po raz pierwszy efektowny melodramat w 7-miu obrazach z francuskiego p. t. „Dwie sieroty". Początek punktualnie o g. 7 m. 15, koniec przez 11-tą.

Teatr Powszechny. Dziś i jutro baśń fantastyczna p. t. „Kopciuszek".

Z Filharmonji. W Filharmonji jutro interesujący koncert popołudniowy pod dyrekcją p. Birnbauma. Program zapowiada wspaniałą symfonję Dworzaka „Z Nowego Świata" i poemat symfoniczny Smetany „Weltawa". Solistką będzie śpiewaczka p. Berta Crawford.

Koncert dla żołnierzy. W niedzielę, dn. 10 b. m. w szpitalu Colosseum, Nowy Świat 19. o godz. 5-ej po poł. odbędzie się wielki koncert dla żołnierzy, zorganizowany przez ruchliwe Tow. Doraźnej Pomocy Żołnierzowi.

Na wysoce artystyczny program złoży się słowo wstępne p. Limanowskiego i Kochanowicza, chóry Tow. wioślarskiego i monologi Waltera. Prawdziwą atrakcją będzie występ światowej sławy śpiewaczki amerykańskiej, p. Crawford.

POKWITOWANIA.

Na Dom Wychowania Dziecka: L. M. mk. 50. Bezimiennie mk. 60.

Na wdowy i sieroty po poległych żołnierzach Armji Polskiej: Oficerowie i żołnierze 5-ej dywizji syberyjskiej, transportu Woronez — 28 funtów szterlingów.

Na Komitet Górnego Śląska: Oficerowie i żołnierze 5-ej dywizji syberyjskiej 60 marek polskich, 3 ruble, 15 funt. szterl., 6 szylingów, 4 dolary amerykańskie, 2 dolary singapurskie, 25 centów cejlońskich.

Do dyspozycji Naczelnika Państwa jako podatek od okien: Gawenda, Żelazna 43 — 20 mk. Kozakiewicz, Żórawia 18 — 10 mk. Goldsoblowa, Wspólna 61 — 20 mk. Kurtz, Sienna 9 — 10 mk. Kozłowska, Złota 26 — 40 mk. Albruska, Senatorska 35 — 30 mk. Wierzbicki, Ceglana 7 — 40 mk. Kubarski, Mokotowska 8 — 25 mk. Bielecki, Wspólna 17 — 40 mk. Janicki, Wilcza 40 — 80 mk. Mikiaszewska, Żórawia 28 — 50 mk. Kossa, Emilji Plater 25 — 40 mk.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Za red. odpowiedz.: Br. Ziemięcki. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.